Jeździec i Hodowca

Nr 4



KONIE Z BRONZU

1936

W stadzie MICHAŁA RÓGA, w Moczydle

STANOWIĆ BĘDZIE W R. 1936 OGIER PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ

HEL

ur. 1929 roku po Fils du Vent i Jeanette II po Morganatic i Enigma po Minoru

Cena stanówki zł. 200 od klaczy pełn. krwi
i zł. 100 „ „ półkrwi

HEL WYGRAŁ NASTĘPUJĄCE NAGRODY

w 1932 roku Ludwika Grabowskiego (Produce)

D e r b y

i A. hr. Wielopolskiego 1933 r. nagr. Józefa hr. Zamoyskiego i A. hr. Wielopolskiego w 1934 r. Nagrodę Kozienic i wiele innych mniejszych

Informacje: Warszawa, ul. Szopena 1 m. 12 (telef. 8-61-48)

W celu możności zarezerwowania boksów dla klaczy uprasza się o możliwie wcześniejsze zgłoszenia stanówek.

Zarząd Stada GOLEJEWKO

rozpisuje przetarg ofertowy na klacz

ODOLIE

(Biniou-Coronation po Mindig), kaszt. urodz. 1919 w st. J. v. Oertzen, Niemcy

ODOLIE

wygrała Oaks i Jubileuszową w r. 1922 i w stadzie dała Ikarusa, Jaspisa i Kirysa

ODOLIE

jest stanowiona og. Mah Jong (ost. skok 29.V) i prawdopodobnie nieźrebna

Oferty z podaniem ofiarowanej ceny, należy kierować do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy", do dnia 5 lutego roku bież.

Zarząd Stada „Golejewko" zastrzega sobie możność niesprzedania klaczy, o ile żadna z podanych cen nie będzie mu odpowiadała.

W STADZIE IWNO

w sezonie rozpłodowym 1936 r. stanowić będzie ogier pełnej krwi, gniady 6-cio letni

„UNKENRUF"

Note								Prunus							
Harfe				Nuage				Pommegranate				Dark Ronald			
Dogaressa		Dark Ronald		Nephté		Simonian		Briar Root		Persimmon		Darkie		Bay Ronald	
Domiduca	Galtee More	Darkie	Bay Ronald	Fanny	Flying Fox	Garonne	St. Simon	Eglantine	Springfield	Perdita	St. Simon	Insignia	Thurio	Black Duchess	Hampton

po cenie 150,— zł. od klaczy.

Za utrzymanie klaczy jałowych pobiera stado 75,— zł. mies., klaczy źrebnych 100 złotych. Zapisy w stadzie Iwno. Ign. hr. Mielżyńskiego, p. Kostrzyń. woj. Poznańskie. W tym samym stadzie pokrywa — Państwowy ogier pełnej krwi Palü. —

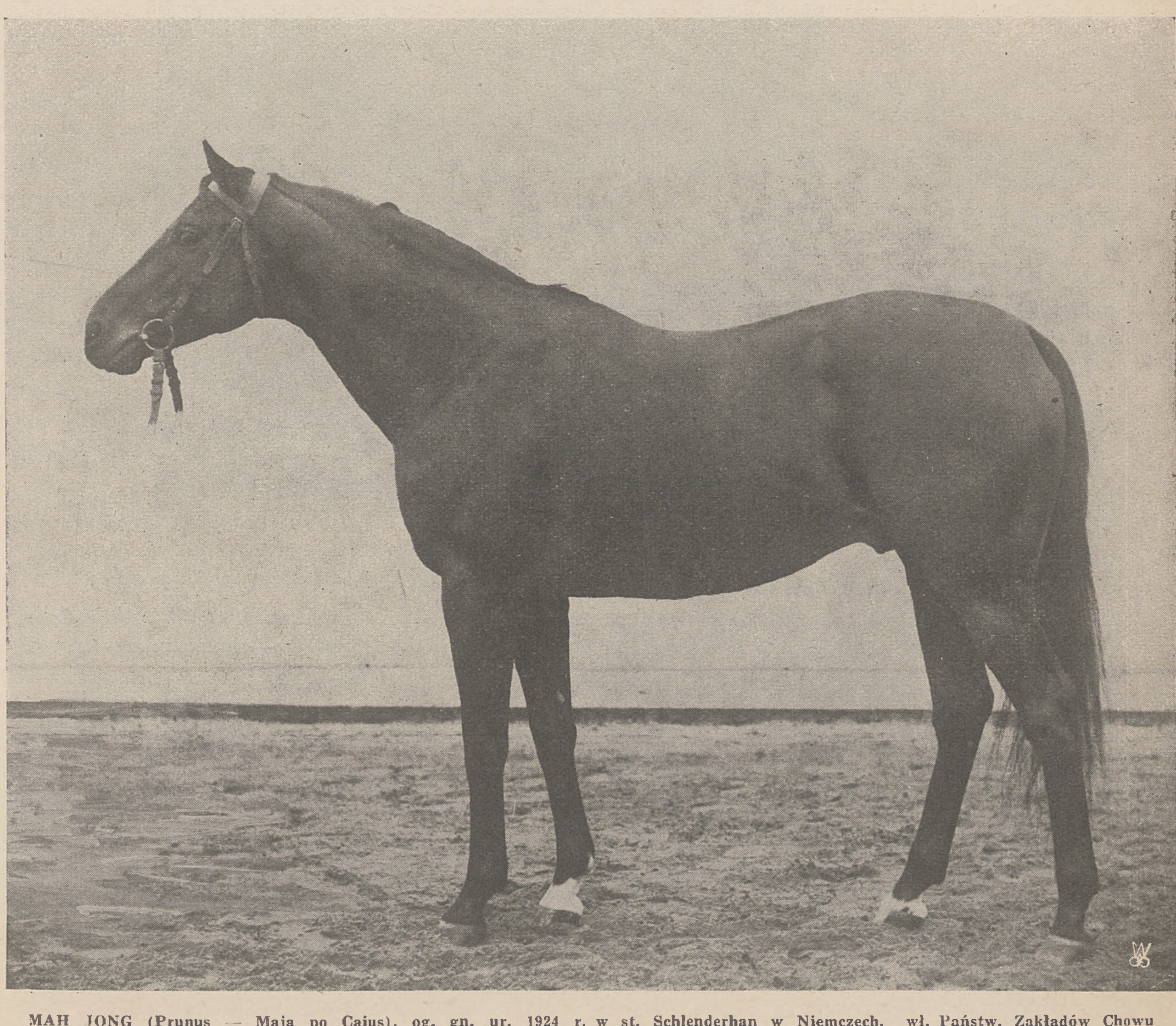
Jeździec i hodowca

4

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 1 LUTEGO 1936 R.

TREŚĆ Nr. 4:



MAH JONG (Prunus — Maja po Caius), og. gn. ur. 1924 r. w st. Schlenderhan w Niemczech, wł. Państw. Zakładów Chowu koni — zajął, dzięki sumie wygranych swego potomstwa — 188.200 złotych trzecie miejsce na liście reproduktorów w Polsce w 1935 roku.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Ś. p. STANISŁAW HAMAN

SEKRETARZ GENERALNY TOW. ZACH. DO HOD. KONI W POLSCE

Dnia 23 styczna b r. zmarł w Warszawie ś. p Stanisław Haman, Generalny Sekretarz Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Stanisław Haman urodził się 27 lutego 1895 roku. Już w czasie studjów w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, obdarzony dużym instynktem społecznym, bierze żywy udział we wszystkich poczynaniach samopomocy koleżeńskich, organizuje koła naukowe, sportowe i t. d. Piastuje godność Prezesa Koła Rolników

Po ukończeniu studjów w r. 1918, podczas zmagań się wojsk naszych w obronie Lwowa, Stanisław Haman jako ochotnik 36 pułku piechoty Legji Akademickiej, bierze udział w walce o oswobodzenie Lwowa. Trudy wojny zaszczepiły w młody organizm zarazek gruźlicy, z którą zmaga się ulegając jej 23 stycznia b. r.



Stanisław Haman specjalizuje się jeszcze w czasie studjów w dziedzinie hodowli konia szlachetnego. Po ukończeniu szkół, idąc po linji swoich zamiłowań, pracuje jako inspektor hodowli koni w Centralnem Towarzystwie Rolniczem, poczem w drodze wyróżnienia przechodzi do polsko-niemieckiej Komisji Odszkodowań.

Dział, w którym pracował, przeprowadzał rewindykację i restytucję koni z Niemiec.

Kiedy po zniszczeniu, jakie wywołały wojny w hodowli konia szlachetnego, młode Państwo przystąpiło do tworzenia świeżych podstaw ustawodawczych i organizacyjnych, wówczas odpowiedzialne stanowisko Generalnego Sekretarza Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce powierzono Stanisławowi Hamanowi.

Na stanowisku Generalnego Sekretarza Towarzystwa pracował, aż po ostatnie swe dni, otoczony powszechną miłością dla swych wielkich zalet umysłu i charakteru.

Ś. p Stanisław Haman pozostawił trwały slad swych prac w dziedzinie ustawodawczej i organizacyjnej.

Cześć jego pamięci!

* * *

Pogrzeb ś p. Stanisława Hamana odbył się w sobotę 25.I 36 r., w podniosłym nastroju i uroczyście. Kościół św Karola Boromeusza na Powązkach wypełniony był po brzegi.

Za trumną kroczyli oprócz rodziny, przedstawiciele władz i organizacyj hodowlanych, członkowie zarządu i urzędnicy Tow. Z. do H. K. w Polsce, wielu wybitnych hodowców, sportsmenów oraz kolegów i przyjaciół zmarłego, trenerzy, żokeje i służba stajenna.

Nad otwartą mogiłą w podniosłych słowach w imieniu Prezesa i Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce przemawiał p. Michał Berson, podkreślając zasługi Zmarłego w dziedzinie hodowli i wyścigów; następnie p. Zdzisław Krzyżewski żegnał ś. p. Stanisława Hamana w imieniu przyjaciół i kolegów, przypominając nam zalety umysłu i charakteru, któremi wyróżniał się i dzięki czemu pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie. Na końcu we wzruszających słowach żegnał Zmarłego w imieniu niższych funkcjonarjuszów T-wa p. Szymanowski.

Po odmówieniu modlitwy i spuszczeniu trumny do grobu liczne wieńce pokryły swiezą mogiłę.

Ś. † P.

STANISŁAW HAMAN

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce poniosło niepowetowaną stratę. Dn. 23 b. m. rozstał się z tym światem jego długoletni sekretarz generalny, ś. p. Stanisław H a m a n.

Ze zmarłym od dzieciństwa niemal wiązały mnie serdeczne stosunki koleżeństwa i przyjaźni, czuję się więc poniekąd uprawnionym do pożegnania Go, gdy zakończył swą doczesną wędrówkę, w imieniu wszystkich związanych ze sprawą końską.

Ś. p. Stanisław H a m a n był miłośnikiem konia, który specjalnie upodobał sobie zagadnienie wyścigowe. Pociągało Go ono, jako skomplikowane i trudne, szczególnie w zakresie programu wyścigowego. W tej dziedzinie się specjalizował i dzięki właściwościom swego konstruktywnego umysłu doszedł do całkowitego opanowania przedmiotu, będąc niezaprzeczenie w tym zakresie jednym z największych autorytetów.

Ale układanie programu wyścigowego, aczkolwiek podstawowe i niesłychanie ważne, nie wyczerpuje zakresu czynności sekretarza generalnego Towarzystwa. Wchodzi tu w grę, poza interpretacją i przestrzeganiem prawideł wyścigowych, oraz olbrzymią pracą bieżącą, cały szereg funkcyj znaczenia ogólnego, które dzięki współpracy sekretarza z Zarządem, a w szczególności Prezesem, stanowią o kierunku polityki hodowlanej tego tak ważnego działu hodowli krajowej, jakim jest chów konia pełnej krwi.

Ś. p. Stanisław H a m a n był tym człowiekiem, którego głos i rada zawsze były brane pod uwagę i cenione. Zmarły poglądów swych i przemyśleń nie narzucał nikomu, przekonywał argumentacją, logiką, trafnością sądu. Obdarzony nieprzeciętną inteligencją, bystrością umysłu, popartemi wiedzą i doświadczeniem, rozwiązywał zawsze poprostu najtrudniejsze i najzawilsze zagadnienia i sprawy.

Miał dar tego co nazywamy mądrością życiową.

Te zalety umysłu Zmarłego oparte były na niezwruszonej podstawie charakteru.

Był to człowiek, który nie tylko potrafił mieć w ważnych sprawach swoje zdanie; miał On też siłę nieodstąpienia od tego zdania.

Cechowała Go wyjątkowa subtelność w sprawach etyki Pobłażliwy i wyrozumiały w przewinieniach drobnych, stawał się nieubłaganym i bezwzględnym tam, gdzie szło o podważenie podstaw etycznych.

Ten piękny rys psychiki Zmarłego odbił się też bardzo korzystnie na nastroju, jaki panuje w Towarzystwie, nastroju wysokiego poziomu moralnego.

W stosunkach z ludźmi taktowny, uczynny, o gołębiem sercu i wielkiej wrażliwości na niedolę był powszechnie lubianym i szanowanym.

I oto tego człowieka o tak szlachetnej i niezkazitelnej duszy opanowała nieuleczalna choroba. Nie poddawał się jej, z męską pogodą walczył z nią.

Jeszcze nie tak dawno pracowaliśmy wspólnie z Nim i p. Janem Klarnerem nad kodyfikacją prawideł wyścigowych, otrzymawszy ten mandat od Komitetu do Spraw W. K.

To była Jego ostatnia praca. Przewodniczył jej duchowo i ile wniósł do niej ze swego bogatego intelektu! Przy takiej pracy można ocenić precyzję myśli i zdolności twórczych człowieka. Ś. p. Stanisław H a m a n imponował mistrzowskiem rozwiązywaniem poszczególnych tematów. A przy tem zawsze skromny, nieszukający ani rozgłosu, ani wdzięczności, ani wyróżnienia. — Pracował dla umiłowanych wyścigów, gdyż kochał tę sprawę. Pracował mając na myśli i hodowcę i właściciela stajni i pracowników wyścigowych, a także i zainteresowaną publiczność, umiejąc z dziwną wnikliwością godzić ich różnorakie interesy, zawsze wierny idei służenia sprawie końskiej. Ten objektywizm Zmarłego zasługuje na podkreślenie. Nigdy nic pod kątem widzenia siebie, poszczególnych osób, a zawsze i tylko sprawy!

Cios, który dotknął osieroconą, stroskaną Rodzinę Zmarłego, Jego przełożonych i podwładnych, przyjaciół i kolegów jest dotkliwy i bolesny.

Niedoskonałe są środki, będące w naszem rozporządzeniu, aby wyrazić prawdziwe, szczere uczucia, jakie się cisną z powodu Jego zgonu na usta i pod pióro. To też kreślimy tylko tych parę prostych słów:

Żegnamy Cię Kochany Przyjacielu i Kolego jak żołnierza, który zginął na posterunku, a w sercach naszych zapisujemy:

„Odszedł ten, który dobrze się zasłużył sprawie, przez nas gorąco umiłowanej”.

Jan Grabowski

Ocena konia

Artykuł p. dyrektora J. Grabowskiego (J. i H. Nr. 1—36 r.) wywoła zapewne żywe poruszenie w szerokich kołach naszych hodowców, którzy niewątpliwie solidaryzować się będą z poglądami Szanownego Autora, wypowiedzianemi na podstawie wynurzeń wybitnego hippologa niemieckiego, Gustawa Rau.

Platforma, na której się G. Rau opiera, nie jest właściwie rzeczą nową, gdyż już od wielu lat, pomiędzy **rzeczywistemi** znawcami konia, zarysowywała się zasada, trochę nieśmiało forsowana, oceny „kompensacyjnej". Ponieważ niema, bo być nie może, konia bez błędów w exterjerze, więc koniarz, o ile jest nim w rzeczywistości, doszukiwał się w tymże exterjerze, — oprócz wad, także i zalet, i konfrontował je. Kwalifikacja konia następowała stosownie do tego, czy przeważały wady nad zaletami, czy też odwrotnie, na zasadzie zestawienia ich ze sobą i wyrównywania dojrzanych wad — zaletami w exterjerze, a także wewnętrznemi (siła, akcja w ruchu, nerw i temperament i t. d).

W istocie, zasada ta nie była dotąd stosowana ogólnie, gdyż zbyt zakorzeniona była i jest, bezwzględna wiara w konieczność posiadania przez konia — pokroju bez zarzutu. Mamy niestety, co podkreśla Szanowny Autor, zbyt wielu znawców, którzy mają „oko". To oko, to właśnie wyszukiwanie pipaków, krótkiego i ściętego zadu, trochę zadługiego grzbietu, trochę zacienkiej kości w nadpęciu i t. p.. Ale to oko nieraz niedojrzy wad poważniejszych, a zupełnie nie bierze pod rachubę zalet zewnętrznych lub ukrytych, z lichwą kompensujących owe „horrendalne" wady. Takiego „oka" nabywa t. zw. znawca po zapamiętaniu tablicy „koń z wadami i koń bez wad". Ci właśnie pseudoznawcy, będący w znacznej większości i ślepo wierzący w nieomylność swą, — niedopuszczali zasady oceny kompensacyjnej, jako trudniejszej.

Każdy rzeczywisty koniarz wie, jak często zawodzi wspaniały exterjer i odwrotnie, jakie kapitalne użytkowe konie spotykają się pomiędzy końmi, zdyskwalifikowanemi z powodu wad w pokroju.

Ocena kompensacyjna może i powinna być stosowana w dość szerokim zakresie, jeśli chodzi o konia **użytkowego.** Natomiast wydaje mi się, że znacznie oględniej należy trzymać się tej zasady przy ocenianiu materjału **zarodowego.** Nauka o exterjerze, bądź co bądź, ma swoje podstawy i nie można ich pomijać, a nawet traktować lekceważąco. Jeżeli nabywamy np. klacz dużej wartości użytkowej przy obecności nawet poważniejszych wad w jej pokroju, to przedstawi ona nabytek cenny. Lecz zdarzyć się może, i to często, że koń od tej klaczy posiadać będzie po niej właśnie wady exterjeru i przekazywać je dalej, — nie dziedzicząc jednocześnie po niej zalet, zwłaszcza ukrytych, jak nerw, temperament, a szczególniej ambicja. Ambicja, spotykana nierzadko u koni nawet wyraźnie nierasowych, odgrywa wielką rolę w użytkowości konia. Zatem wspomniany tej klaczy potomek, nie mający zalet, kompensujących odziedziczone wady pokroju, — będzie jednostką nieudaną. I dla tego, w stosowaniu zasady G. Rau'a, zalecana byłaby ostrożność i umiar przy ocenianiu materjału zarodowego wogóle, a już bezwzględnie przy klasyfikowaniu go w hodowli włościańskiej, nieustalonej i opartej na przypadkowem mieszańcowaniu gatunków, i posiadającej niezliczone ilości t. zw. „pokrak".

Wprowadzenie u nas zasady, zupełnie słusznej oceny kompensacyjnej, spotka się z trudnościami, które mogą jej sens i znaczenie wypaczyć. Mamy bowiem aż zadużo „exterjerzystów", niemal fanatyków pod tym względem, jak z drugiej strony spotykamy, co prawda znacznie rzadziej, — wyznawców udowodnionego pochodzenia konia z zupełnem odrzuceniem zasad prawidłowej budowy jego. Czyli jesteśmy w posiadaniu dwóch krańcowości. A nie rozporządzamy złotym środkiem w postaci jednostek, zrównoważonych pod względem wymagań co do wartości konia. Tragizm sytuacji polega na tem, że nie znajdziemy ich w dostatecznej ilości dla obsłużenia hodowli w jej **masie.** Nie wątpię ani na chwilę, że w „górze", t. j. u czynników kierujących, u właścicieli większych i starszych stadnin, ten konieczny umiar istnieje. Ale „dół" w osobach pp. inspektorów, instruktorów rolnych, kierowników kółek rolniczych i t. d., jeśli zbyt ostro stosować będzie metodę pobłażania, — może więcej zaszkodzić sprawie, niż jej pomóc. Potrzeba dłuższej praktyki, aby być exterjerzystą, ale rzeczywisty znawca koni na zasadach kompensacji wad i zalet, musi posiadać poza znajomością anatomji konia, jego ras, reguł krzyżowań, poza znajomością terenu i t. d. — jeszcze długoletnie doświadczenie, dużo intuicji i bezstronności, przy braku wszelkiego fanatyzmu, oraz, o ile można, powinien być sam praktykiem w użytkowaniu konia pod siodłem i w zaprzęgu. Słowem kwalifikacje duże, jednak konieczne.

Do prośby o rewizję przepisów remontowych niewątpliwie przyłączą się wszyscy producenci konia remontowego. Praca kierowników hodowli od dołu powinna być uzgodniona z ustalonemi wymaganiami ko-

misyj remontowych, gdyż bardzo często inspektor postawiony jest w niezmiernie trudne i drażliwe położenie, kiedy mu wypada kwalifikować konie, przeznaczone do remontu.

Również zgodzić się trzeba z poglądem autora, że i przy zakupie ogierów do stad państwowych przestarzałą i szkodliwą jest dotychczasowa ocena wyłącznie na prawidłowość pokroju. Bezwzględnie winny być brane pod uwagę wyniki prób dzielności, zwłaszcza u ogierów nieustalonej półkrwi. To samo należałoby stosować przy klasyfikowaniu (licencjonowaniu) ogierów hodowli włościańskiej, jednak przy zachowaniu selekcji na typ, gdyż standaryzacja poszczególnych typów naszych koni jest konieczna, z uwagi na wymagania importerów, którzy przywykli do typów ujednostajnionych.

Uznając całkowicie poglądy dyrektora Grabowskiego, zmierzające do wejścia na nowe a racjonalne tory naszej hodowli, należałoby wynaleźć możliwości i sposoby tworzenia kadr odpowiednich kierowników hodowli masowej w sferze wspomnianego „dołu", t. zn. instruktorów, inspektorów, nauczycieli szkół rolniczych i t. d. Ci właśnie, mający bezpośrednią styczność z hodowcą drobnym, produkującym konia w **masie**, — powinni być odpowiednio wyszkoleni fachowo, przyczem nowe poglądy na konia i nowe metody jego oceny muszą być koniecznie **ujednostajnione** i uzgodnione, jako standart. W przeciwnym bowiem wypadku grozić będzie niebezpieczeństwo wprowadzenia **chaosu** i mącenia pojęć, zwłaszcza u tych hodowców, którzy wogóle nie rozporządzają wiadomościami o hippologji.

Dla tego też, nastąpił czas, aby pomyśleć o jakichś kursach, o praktycznem wyszkoleniu tych, którzy mają być faktycznemi doradcami hodowców w praktyce. Ta niezmiernie doniosła sprawa mocno obecnie szwankuje. Zbyt często zdarza się, że tym autorytatywnym doradcą hodowcy — są jednostki nieprzygotowane do swej roli. Powinna być zupełnie i całkowicie skasowana recepta, stosowana ongi przez reformatora Rosji, Piotra Wielkiego: „ z zawtraszniawo dnia byt' tiebie parikmacherom", czyli po polsku: „od jutra masz być fryzjerem" (bez względu na kwalifikacje).

Drugą kwestją, która się nasuwa przy rozważaniu sprawy oceny konia, jest sprawa ogierów. Koniecznem jest zakładanie specjalnych wychowalni ogierów półkrwi, gdzie racjonalny a twardy wychów połączonyby był z próbami dzielności pod siodłem i w zaprzęgu, na wzór zakładu np. w Trakenach. O ileż łatwiej będzie nie omylić się przy klasyfikowaniu ogiera do chowu, jeśli wiadomem będzie, w jaki sposób został on wychowany i jakie wyniki osiągnął **w wszechstronnych próbach** dzielności. Takie wychowalnie winny istnieć już oddawna przy związkach hodowców koni. Jasnem jest przecież, że pojedyńcza stadnina, produkująca doskonałe remonty, nie jest jednak ani powołana, ani nie rozporządza całym szeregiem warunków dla wychowania naprawdę twardego i wypróbowanego ogiera.

Miejmy nadzieję, że cenny artykuł dyrektora Grabowskiego ruszy z martwego punktu te ważne sprawy, wnosząc świeży powiew, który zetrze śniedź, narosłą na naszej hodowli koni.

J. K. Chodowiecki.

Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1935 r. na torach polskich ponad 60.000 zł.

				Ilość przychówku	Suma Zł.
1.	Bafur	1921	(Fervor — Bracing Air)	36	483.271
2.	Villars	1919	(Sunstar — S-spel)	43	207.435
3.	Mah Jong	1924	(Prunus — Maja)	36	188.200
4.	Rheinwein	1923	(Arranmore -- Romanze)	16	186.648
5.	Torelore	1917	(Beppo — Tortor)	35	182.890
6.	Illuminator	1917	(Radium — Ayesha)	33	181.201.50
7.	Harlekin	1914	(Fels — Hecuba)	40	155.877.50
8.	Büvesz	1924	(Kokoro — Buvette)	23	132.472
9.	Öreg lak	1912	(Macdonald II — Crested Grebe)	6	131.530
10.	L'Arétin	1924	(Dominion — La Campanilla)	14	116.410
11.	Forward	1922	(Fils du Vent — Gaff)	15	99.410
12.	Parachute	1916	(Perdiccas — Mira)	16	96.235
13.	Collaborator	1919	(Cicero — Combination)	1	80.600
14.	Oszczep	1912	(Sac-à-Papier — Cross Patty)	20	79.770
15.	Bob	1911	(Palmiste — Belle Dame)	19	77.055
16.	King's Idler	1916	(Lomond — In Sight)	27	73.630
17.	Gralsritter	1922	(Nuage — Grita)	2	67.154
18.	Alaric Victor	1911	(Alaric -- Vae Victis)	19	62.592.50

Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935

oraz przegląd retrospektywny wyścigów

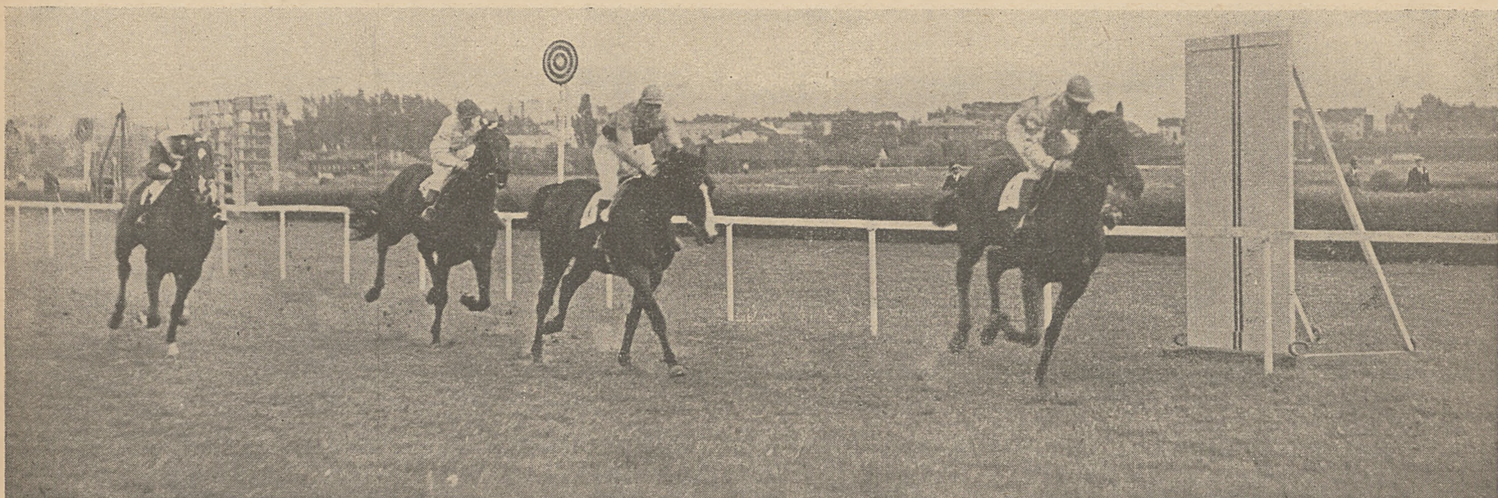
(Ciąg dalszy)

Na wiosnę 1935 r. wyścigi dla koni starszych zapowiadały się bardzo interesująco. Mieliśmy przed sobą perspektywę dalszych walk Mata i Łeb w łeb— dwóch czołowych trzylatków z r. 1934, które ostatecznie nie zakończyły rozrachunków pomiędzy sobą; Kerry Rock zdawał się być na wiosnę 1935 r. dużo lepszy niż poprzedniej jesieni; konkurencję miał ożywiać 5 letni Jawor II, a prócz tego było kilka cennych klaczy czteroletnich. Nadzieje na wielkie spotkania zostały przeważnie zawiedzione. Przedewszystkiem Jawor II po chorobie był na wiosnę poza formą, biegał tylko dwa razy znacznie poniżej swych możliwości i nie wniósł nic nowego do zagadnienia, które miało na celu porównanie wartości roczników 1930 i 1931. Kerry Rock skończył się po nagrodzie im. Prezydenta Rzplitej, a Łeb w łeb po Jubileuszowej. Na dobitkę Mat okazał się w lecie również hors de combat i w rezultacie aż 4 najważniejsze konie — Jawor II, Kerry Rock, Łeb w łeb i Mat — odpadły, wpływając decydująco na obsadę gonitw przeznaczonych dla koni starszych. W tych warunkach nic dziwnego, że główną rolę w jesiennych próbach hodowlanych dla koni starszych, odegrały klacze.

Trzymając się ściśle wyników zarejestrowanych na celowniku musimy na czele starszych koni postawić 4 l. ogiera **Kerry Rock.** W nagr. **im. Prezydenta Rzplitej** — najważniejszej próbie sezonu dla koni 4 l. i st. — pokonał on bardzo pewnie Mata i Łeb w łeb. Rezultat tej gonitwy musiał zaskoczyć przedewszystkiem stajnię Łochów i wywrócił całą konstrukcję manażowania. Łeb w łeb nie pokazał w tej gonitwie swej właściwej formy. Lecz wracając jeszcze do Kerry Rock'a, to wygrał on przedtem w świetnym stylu nagr. im. A. Wotowskiego od Burzana, Loridana, Mata. Udział Kerry Rock'a w gonitwie Janowskiej — to nieporozumienie. Czy Kerry Rock był bezwzględnie najlepszym czterolatkiem — powiedzieć trudno, gdyż rozegrał on za mało walk. To pewne, że był on najlepszym stayerem, takim jakiego już dość dawno nie oglądaliśmy u nas. Uważamy, że powinien on być wypróbowany w **hodowli koni pełnej krwi,** ponieważ 1) wykazał na torze, że umie galopować i wygrał kilka bardzo poważnych wyścigów: im. A. Wotowskiego, im. Prezydenta Rzplitej, dwie nagrody po 7.000 zł., ogółem był 10 razy pierwszym i suma jego wygranych wynosi 105.000 zł.; 2) ma znaczne zalety w budowie i linje ogiera angielskiego; 3) jest wnukiem klaczy Wild Arum, tej samej, której wnukiem jest znany reproduktor Blenheim (D), oraz King Salmon (Ec).

Na drugiem miejscu stawiamy ogiera **Łeb w łeb,** który spór o pierwszeństwo z Matem rozstrzygnął w r. 1935 na swoją korzyść, chociaż tylko względnie. Łeb w łeb mianowicie przegrał do Mata w nagr. im. Prezydenta Rzplitej, ale pobił go zdecydowanie w nagr. Jubileuszowej. W nagr. im. J. hr. Zamoyskiego Łeb w łeb pokonał łatwo Bastylję, która odebrała drugie miejsce Matowi. Łeb w łeb został odznaczony na premjowaniu ogierów za wielkie zalety eksterjeru — jak doskonałe ożebrowanie i głębokość; co do kwalifikacji jego do hodowli pełnej krwi istnieją dość rozbieżne zdania.

Na trzeciem miejscu wśród koni starszych stawiamy **Bastylję** — bohaterkę jesiennego sezonu. W pierwszym wyścigu jest bez formy i przegrywa do Garonne, Burzana, Hamilcara. W nagr. im. J. hr. Zamoyskiego bije ją łatwo Łeb w łeb, lecz Bastylja zwycię-



KERRY ROCK (Cid Campéador — Rock Lily), 4. l. og. kaszt. st. „Łochów", wygrywa nagrodę im. A. Wotowskiego, bijąc pod żok. Gillem: Burzana, Loridana i Mata.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Kerry Rock (Cid Campéndor — Rock Lily po Rock Flint), og. kaszt. ur. 1931 r. w st. Krasne, wł. st. „Łochów" (żok. Gill).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

ża na finiszu Mata i zajmuje drugie miejsce. Po tym wysiłku cofa się w kondycji i w następnym wyścigu nie egzystuje. To też pewną niespodzianką jest jej zwycięstwo w nagr. Krasne, gdzie korzystając z 2 kg. ulgi wagi bije Garonne. W nagr. Kawalerji Polskiej jest druga za Grand Seigneur'em. Po dłuższej przerwie biega w niewielkiej gonitwie i znowu odnosi niespodziewaną porażkę: bije ją **trzyletni** Aak, a wiemy, że trzylatki nie były świetne oraz Gentry — nie ten co przed dwoma laty. Po tej haniebnej klęsce (klacz po dłuższej przerwie widać miała wielkie luki w kondycji), znowu następuje zwycięstwo, które wobec ostatniej przegranej zdumiewa: Bastylja bije Grand Seigneur'a i Mata w klasycznej próbie jesiennej dla starszych koni, nagr. Sac-à-papier. Lecz Bastylja szybko spada z tego piedestału: nie gra ona najmniejszej roli w nagr. Rzeki Wisły. Ta forma Bastylji stanowiła jeden z głównych powodów nagany i ostrzeżenia jakie otrzymał od Komisarzy opiekujący się klaczą trener.

Ostatnie dwa wyścigi Bastylji — to dwa wielkie tryumfy. W nagr. Janowskiej pięknym finiszem pokonała 3 let. Libretto i Bałtyka, 4 l. Grand Seigneur'a i inne konie z Laszką na szarym końcu, z tą Laszką, do której w poprzednim wyścigu Bastylja nawet podejść nie mogła.

Ostatni dystansowy wyścig im. ks. Lubomirskich jest ukoronowaniem świetnej, choć nierównej karjery Bastylji: bierze ona na grzbiet + 5 kg. nadwagi i mimo to zwycięża łatwo Loup Garou (— 2 kg.), Hogarth'a (— 2 kg.) i zagranicznego Vogelweid'a (w. n.).

Bastylja idzie do stada mając na rachunku 9 całkowitych i 2 połowiczne zwycięstwa w (nagr. im. L. hr. Krasińskiego i 14 p. ułanów). Z lepszych miejsc płatnych zanotować trzeba: 2-ga w nagr. Liry i Borowna, Kawalerji Polskiej, 3-cia w Wiosennej, Krasne, im. hr. Wielopolskiego. Suma wygranych Bastylji wyniosła 157.780 zł.

Czwarte miejsce w rocznej tabeli klasyfikacyjnej przyznajemy **Matowi.** Nie był to ten koń co w r. 1934. W nagr. Prezydenta Rzplitej jest przed ogierem Łeb w łeb, który zwycięża go w Jubileuszowej. W nagr. Kozienic, która wydaje się być przesądzona na jego korzyść, ulega trzyletniemu Bandit'owi, tylko z trudem utrzymując drugie miejsce przed swoim towarzyszem stajni Bobrujskiem. W nagr. Sac-à-papier jest trzeci — zdaje się, że biega już niezupełnie dysponowany. W pierwszej gonitwie sezonu — im. A. Wo-



Łeb w łeb (Villars — Rossadana po Percy) og. c. gn. ur. 1931 r. w st. A. hr. Morstina, wł. st. Łochów (żok. Gill); na drugim planie towarzyszka stajni 4 l. kl. c. gn. Garonne (Collaborator — Dziwo II po Morganatic), hod. Kresowej Spółki Hodowlanej.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

łowskiego — jest wogóle bez miejsca. Wygrał tylko jedną łatwą gonitwę wart. 3.000 zł., a za to miejscami w dużych wyścigach „zgalopował" sumę 27.500 zł.

Na piątem miejscu lokujemy klacz **Garonne.** Po zwycięstwie nad Burzanem w gonitwie 7.000 zł. idzie w zbyt ciężkim dla niej wyścigu (a przytem głównie do pomocy swemu towarzyszowi stajni) im. hr. Zamoyskiego i jest bez miejsca. W nagr. Krasne daje 2 kg. wagi Bastylji i przegrywa do niej. W nagr. im. 14 p. ułanów Jazłowieckich, źle jechana, nie odgrywa żadnej roli. Na początku jesieni odnosi dwa łatwe zwycięstwa nad 3 let. Ławnikiem i 4 l. Loup Garou, poczem zdobywa najważniejszą nagrodę jesiennego sezonu — Wielką Warszawską, bijąc Grand Seigneur'a i 3 l. Bandit'a. Ani Kerry Rock, ani Łeb w łeb, Mat czy Bastylja w gonitwie tej nie wzięły udziału. W nagr. Fanshave nie odegrała żadnej roli. W ciągu całej swej karjery wygrała 11 gonitw (Wielka Warsz., Krasne), była druga w nagr. Wiosennej i Krasne, a suma wygranych wyniosła poważną kwotę 113.310 zł.

Szóste miejsce należy się 5 let. **Grand Seigneur'owi,** który wywalczył sobie to miejsce przedewszystkiem dwoma wyścigami: zwycięstwem w nagr. Kawalerji Polskiej nad Bastylją i zajęciem drugiego miejsca w nagr. Wielkiej Warszawskiej za 4 l. Garonne, a przed 3 let. Bandit'em. Pozatem Grand Seigneur był drugi w nagr. Sac-à-papier za Bastylją, drugi za 3 let. Bałtykiem w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego i wygrał dwie gonitwy po 3000 zł., przyczem bił Hamilcara, Dniepra, Loridana etc. Tutaj rozpoczynają się już pewne trudności w dalszej klasyfikacji koni 4 let. i starszych. A więc, jeśli brać pod uwagę wyścigi na dystansach dłuższych, to następne miejsce po Grand Seigneur'ze przysługiwać powinno również 5-letniemu **Burzanowi,** ponieważ był drugi za Kerry Rock'iem w nagr. A. Wotowskiego, trzeci za Grand Seigner'em i Bastylją w nagr. Kawalerji Polskiej a do Garonne przegrał po ciężkiej walce o pół długości tylko, w gonitwie 7.000 zł. Biegał tylko 6 razy, zajmując 5 płatnych miejsc. Jedyne zwycięstwo, jakie odniósł — to pobicie Mr. Pinch'a, po walce, w nagr. 3000 zł.

Ale zaznaczyć trzeba, że na dystansach średnich Little Gloria np. była zdecydowanie lepsza od Burzana i o ile była za nim w nagr. Kawalerji P., o tyle pobiła go łatwo na 2400 mtr., mimo + 4 kg. nadwagi.

Little Gloria, importowana z Francji, okazała się bardzo cennym nabytkiem. Klacz o bardzo pięknych linjach, na dystansach niezbyt długich i po torze lekkim, reprezentowała naprawdę klasę. Dając Laszce 4 kg. wagi, przegrała do niej o łeb w nagr. im. L. hr. Krasińskiego — pod względem hodowlanym przegrana równa zwycięstwu. Zawsze lepsza od Loridana — pobiła go w nagr. 7000-ej, a Burzana w 3000-ej nagrodzie: były to jej dwa zwycięstwa w sezonie, który nie był dla niej specjalnie szczęśliwy. Wygrała 16600 zł., a w czasie swej 2-letniej karjery w Polsce była czterokrotnie pierwsza, zdobywając 32.600 zł. Jako wnuczka Teddy, reprezentować będzie w stadzie znaczną wartość.

Laszka wygrała 5 wyścigów, a pozatem była trzecią w nagr. Krasne i drugą w nagr. Gaff za Luną. Oprócz trzech zwycięstw w nagrodach 3000-nych, zapewniła sobie dwie duże gonitwy: w nagr. Rzeki Wisły pokonała po walce Little Gloria'ę (+4 kg.), a w nagr. L. hr. Krasińskiego — Bobrujska. Suma jej wygranych była pokaźna i wyniosła 41.400 zł.

Mr. Pinch wygrał 5 niezbyt, zresztą, trudnych wyścigów, z rzędu, następnie pobił go pod równą wagą Burzan. Najlepszy i zdaje się miarodajny dla jego wartości wyścig robi Mr. Pinch w Handicapie Kordjana: daje 4 l. Loridanowi 3 kg. wagi i mimo to bije go bardzo pewnie. W Wielkiej Łódzkiej ulega 3 letn. Bobrujskowi, którego na jesieni pobiła Laszka w nagr. L. hr. Krasińskiego.

Loridan pierwszy swój wyścig wygrał od takich koni jak Grand Seigneur i Burzan i zdawało się, że odegra on ogromną rolę w wyścigach dla starszych koni. Później biegał dużo gorzej, był coprawda trzeci w nagr. im. A. Wotowskiego za Kerry Rock'iem, Burzanem a przed Matem, był drugi w Hcp. Kordjana za Mr. Pinch'em, potrafił bić Lira, Kazbeka, lecz już wobec Little Gloria'i musiał kapitulować. Porównywując go z trzylatkami, możemy powiedzieć, że był on nieco lepszy od Baszibuzuka i Pirandello, jak to pokazał wyścig o nagr. 3000 zł., wygrany przez Loridana w dniu 1 listopada.

Kazbek (6 lat), dzielny, wytrwały koń, nie mało przyczynił się do zupełnej porażki Vogelweid'a w nagr. ks. Lubomirskich swoją świetną postawą na ostatnich 1600 mtr. Wygrał dwie nagrody po 5000 zł., bijąc w jednej z nich Lira (—5 kg.), w drugiej 3 l. Aaka. W zaciętej walce zdobył nagrodę I kat. bijąc Kiwi (—2) o pół długości. W sezonie ma za sobą 5 zwycięstw, drugą nagr. w Hcp. Brzezia i 21.830 zł. wygranych. Twardy Kazbek wygrał w swej karjerze 77560 zł., a wygrałby dużo więcej, gdyby nie był koniem tak bardzo trudnym do trenowania. Kazbek zamyka pierwszy tuzin czołowych koni starszych.

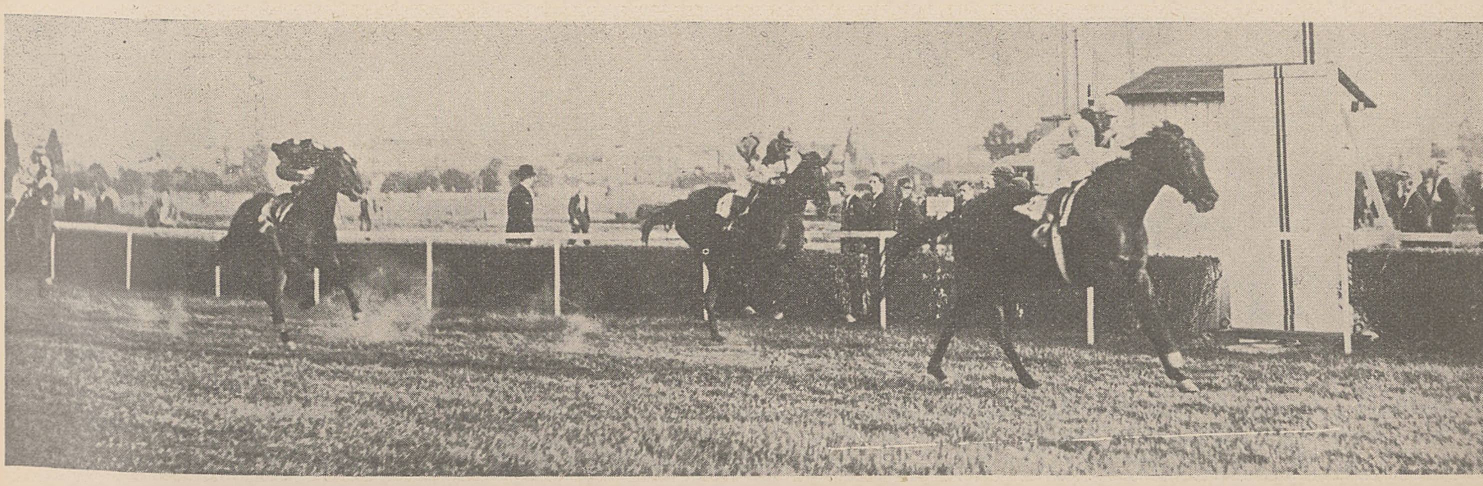
W drugim tuzinie pomieszczamy **A. ogiery:** Gentry (3 wyścigi, w tem dwa po 3000 zł.) Nord (5 wyścigów, w tem jeden 5000 zł., jeden 3000 zł. — dobry „miler"), zdobywca dwóch Handicapów — Leszna i Łazienkowskiego — Fidelio, dalej Lir (Hcp. Brzezia), Loup Garou (drugi w nagr. im. ks. Lubomirskich, pierwszy głowa w głowę z Wichrem III w Hcp. Otwarcia, pozatem 2 pierwsze nagrody; wygrał 17150 zł.), Hogarth (trzeci w nagr. ks. Lubomirskich, dwukrotnie pierwszy; 12.200 zł.), Kiwi (doskonała forma na wiosnę, 3 gonitwy wygrane, w tem 3000 zł. oraz I kat.), Dniepr (koń nierówny, wygrał Hcp. Wielkopolski i dwie gonitwy I kat., suma wygranych 13.500 zł.), Wicher III (3½ wyśc. 12.410 zł. — patrz Loup Garou).

B. Klacze: Macedonja i Tamka. Obie przedstawiają pierwszorzędny materjał hodowlany. Macedonja (córka Cylicji) walczyła o zwycięstwo w nagr. 14 p. ul. Jazłowieckich, ulegając 3 l. Ingoli i wygrała 4 pierwsze nagrody, w tem dwie po 3000 zł. Tamka wyróżnia się doskonałą budową; w ostatnim sezonie była czterokrotnie pierwszą (jeden wyścig 3000 zł., jeden I kat.) a w Hcp. Leszna była drugą za Fidelio. Jako pół-siostra Firleja i Morowego, tembardziej kwalifikuje się wysoko do hodowli. Zaszczytna wzmianka należy się jeszcze klaczy **Surma III,** która była 5 razy pierwszą i 8 razy zajęła płatne miejsca; suma jej wygranych wyniosła 14300 zł. I jej czas do stada. Z klaczy, które nie potrafiły się wybić wysoko, ale którym z całokształtu karjery możemy dać ocenę dostateczną, zasługują na uwagę następujące: (4 let. i starsze) szybka Struna, Madeléne, żelazna Lumineuse, Kajana, szybka Estonja, dobrego pochodzenia Fibula, Dolores III, Libacja — córka Voli, a z klaczy „prowincjonalnych" w pierwszym rzędzie Loterja i Pralinka. Grupa czołowych klaczy 4 letnich: Bastylja, Garonne, Little Gloria, Laszka jest bardziej wartościowa, niż grupa klaczy 3 letnich: Napaść, Luna.

L.	Konie trzyletnie ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej.	Kat.	Konie trzyletnie ułożone według sum wygranych w ciągu roku.	Zł.
1.	Bandit	Cz. *)	Bandit	104.457.—
2.	Libretto	I	Impet II	87.813.—
3.	Napaść	I	Libretto	65.054.—
4.	Bałtyk	I	Napaść	51.600.—
5.	Bobrujsk	I	Luna	43.520.—
6.	Luna	I	Bałtyk	40.880.—
7.	Łokietek	I	Ławnik	35.260.—
8.	Ławnik	I	Bobrujsk	33.757.—
9.	Impet II	I	Łokietek	25.937.—
10.	Ice	II	Ice	21.800.—
11.	Aak	II	Ariana	20.500.—
12.	Ariana	II	Aak	20.100.—
13.	Pirandello	II	Kawaler Różany	17.700.—
14.	Isolano	II	Nalewka	17.190.—
15.	Melchjor	II	Gobelin	15.325.—
16.	Niezłomny	II	Baszibuzuk	15.080.—
17.	Tamano	II	Heljos	14.540.—
18.	Narzan	II	Ingola	14.400.—
19.	Kawaler Różany	II	Inka	14.200.—
20.	Harmattan	II	Pirandello	12.600.—
21.	Baszibuzuk	II	Melchjor	12.260.—
22.	Laudum	II	Harmattan	11.350.—
23.	Nemrod	II	Lipona	11.220.—
24.	Litawor	II	Litawor	10.900.—
25.	Heljos	II	Grawer	10.600.—
26.	Grawer	II	Latona	10.410.—
27.	Rywal	II	Niezłomny	10.050.—
28.	Gobelin	II	Tamano	9.480.—
29.	Lipona	II	Isolano	8.720.—
30.	Ingola	II	Rywal	7.840.—
31.	Nalewka	II	Nemrod	7.200.—
32.	Inka	II	Laudum	7.160.—
33.	Latona	II	Narzan	4.100.—

L.	Konie czteroletnie i st. ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej.	Kat.	Konie czteroletnie i st. ułożone według sum wygranych w ciągu roku.	Zł.
1.	Kerry Rock	Cz.	Bastylja	107.800.—
2.	Łeb w łeb	I	Garonne	80.600.—
3.	Bastylja	I	Łeb w łeb	54.000.—
4.	Mat	I	Grand Seigneur	51.900.—
5.	Garonne	I	Kerry Rock	50.000.—
6.	Grand Seigneur	I	Laszka	41.400.—
7.	Burzan	I	Mat	30.500.—
8.	Little Gloria	I	Mr. Pinch	23.500.—
9.	Laszka	I	Kazbek	21.820.—
10.	Mr. Pinch	I	Nord	19.920.—
11.	Loridan	I	Fidelio	19.740.—
12.	Kazbek	I	Little Gloria	16.600.—
13.	Macedonja	I	Lir	16.110.—
14.	Gentry	I	Loridan	14.920.—
15.	Nord	II	Macedonja	14.320.—
16.	Fidelio	II	Dniepr	13.500.—
17.	Lir	II	Tamka	13.240.—
18.	Hogarth	II	Hogarth	12.220.—
19.	Kiwi	II	Wicher III	12.140.—
20.	Dniepr	II	Gentry	11.200.—
21.	Tamka	II	Burzan	10.800.—
22.	Wicher III	II	Kiwi	8.920.—

*) Czołowy.



BASTYLJA (Öreg lak — Belgrove) 4 l. kl. c. gn. hod. H. Woźniakowskiego, wł. 1 p. uł. Krechowieckich, wygrywa Nagrodę Krasne, bijąc pod żok. Fomienko: Garonnę, Laszkę, Napaść, Macedonję, Marylis i Gay Girl.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Nowe reproduktory

3. Unkenruf

W stadzie I. hr. Mielżyńskiego w Iwnie stanowić będzie sprowadzony z Niemiec ogier Unkenruf, urodzony w r. 1930 w stadzie M. Friedheim'a (Bärfelde).

Jest to potężny, kościsty ogier, o typie dość charakterystycznym dla wnuków Dark Ronald'a. Wymodelowanie kończyn nie jest precyzyjne, lecz koń jest głęboki i krótkonożny.: — Jako dwulatek Unkenruf nie biegał. Jako trzylatek należał do Derby-klasy, tak że warto jego karjerę z roku 1933 rozpatrzyć szczegółowo. Po dwóch zwycięstwach małego znaczenia (Maiden R. w Hoppegarten i Nesigode R. na tymże torze) biega w klasycznej próbie Union Rennen zajmując czwarte miejsce za trójką Alchimist, Janitor, Cassius. Następuje doskonały wyścig w Derby: Alchimist bije go coprawda lekko, lecz za nim zostają Calva, Blitz (syn Abgott'a), Cassius, Arjaman. W Grosser Pr. v. Berlin Unkenruf jest trzeci: biją go dwaj derbiści — Alchimist (z 1933 r.) oraz Palastpage (z r. 1932); na dalszych miejscach: Widerhall, Arjaman, Lord Nelson, Aventin, Janus. W dalszym ciągu swej karjery Unkenruf odnosi zwycięstwo w **Fürstenberg Rennen** (10000 RM.) bijąc o łeb Arjaman'a i Calva. Zaznaczam, że Arjaman wygrał w tym samym roku niemiecki i węgierski St. Leger, a pozatem nagr. Jockey Club'u w Budapeszcie i Grosser Preis w Hamburgu.

Aczkolwiek daleki od klasy Alchimist'a i Janitor'a — Unkenruf, na podstawie drugiego miejsca w Derby i zwycięstwa w Fürstenberg R. może być uważany na dystansach do 2000 mtr. za konia mniej więcej tej samej klasy co Arjaman, a także za konia równego czołowym trzylatkom węgierskim. —

Na tem właściwie kończą się jasne strony karjery wyścigowej Unkenruf'a. W Grosser Pr. v. Baden doznaje on zupełnej porażki (Alchimist, Negundo, Janitor, Arjaman), a w Hertefeld R. bije go starsza siostra Blinzen'a — 3 l. klacz Brioche, podczas gdy nieodstępny Calva zajmuje trzecie miejsce. —

Jako czterolatek Unkenruf nie potrafi już błysnąć formą z roku ubiegłego — zapewne i stan nóg na to nie pozwalał. Przegrywa on nie tylko w Grosser Pr. v. Hamburg, nie tylko w Jubiläums Pr. ale i w pomniejszych gonitwach i dopiero pod koniec sezonu wygrywa jeden handicap II klasy oraz **Ulrich v. Oertzen Rennen** 5000 RM. pod wagą 52½ kg., bijąc Airolo (51) i dobrego Janus'a (58½ kg.) o szyję i pół długości. —

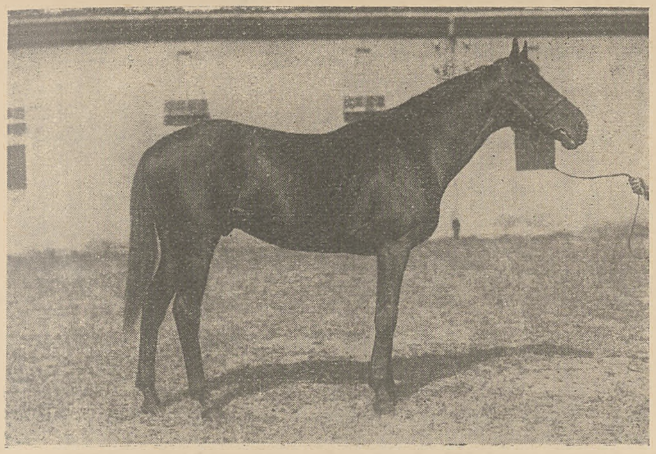
UNKENRUF FM. ur. 1930 r. w Niemczech cgn.																															
Di. Note gn. 1923																Hn. DL. Gl. Prunus gn. 1915															
DS. Harfe * 1918								GP. Grf. Nuage * 1907								Pomegranate * 1901								RH. PWst. Dark Ronald ■ * 1905							
Dogaressa 1906				Dark Ronald ■ 1905				Nephté 1903				Simonian 1888				Briar Root 1885				Persimmon 1893				Darkie 1889				Bay Ronald 1893			
Domiduca		Galtee More		Darkie		Bay Ronald		Fanny		Flying Fox		Garonne		St. Simon ○		Eglentyne		Springfield		Perdita II		St. Simon ○		Insignia		Thurio		Black Duchess		Hampton ●	
Jenny Spinner	Isonomy ◆	Morganette	Kendal	Insignia ✱	Thurio	Black Duchess	Hampton ●	Frivola	Isonomy ◆	Vampire ▲	Orme	Reveillon ●	Silvio ✱	St. Angela	Galopin ▲	Mabille	Hermit ●	Viridis	St. Albans	Hermione	Hampton ●	St. Angela	Galopin ▲	Decoration	Blair Athol ✱	Verona	Tibthorpe ev. Cremorne	Black Corrie	Galliard ▲	Lady Langden	Lord Clifden ●
20	19	5	16	9	2	3	10	5	19	7	11	5	1	11	3	2	5	12	2	7	10	11	3	9	10	2	2	3	13	10	2

✱ Blair Athol, jego syn lub jego córka.

● Syn, wnuk lub wnuczka Newminster'a.

▲ Galopin, jego syn lub jego córka.

Uwaga: brak krwi Melbourne'a, Le Sancy, mało krwi Bend Or'a (wewnętrzny inbreed u kl. Nota przez Kendal — Orme).



UNKENRUF (Prunus — Note po Nuage) 6 l. og. gn. ur. w st. M. Friedheima w Niemczech.

Razem w dwóch sezonach Unkenruf odniósł 5 zwycięstw i był czterokrotnie z miejscem. Wygrał ogółem 37515 marek.

Rodowodu Unkenruf'a nie można określić inaczej jak kapitalny. I to ze strony ojca i ze strony matki. Nad **Prunus'em** nie będziemy się rozwodzić: ojciec Oleander'a, Mah Jong'a Weissdorn'a, kilkakrotny champion niemieckich reproduktorów, zbyt dobrze jest w Polsce znany.

Ojciec matki Unkenruf'a — **Nuage,** zwycięzca w Grand Prix de Paris, nie dał w linji męskiej godnych sobie następców Natomiast zasłynął w Niemczech jako ojciec wybornych klaczy, że wymienię tylko Aversion, Adresse, Die Wolke, Dichterin, Note, Orla, Sonnenwende, Tibia, Wünschelruthe. Ojciec babki — **Dark Ronald** był, obok Fervor'a, fundatorem współczesnej hodowli niemieckiej. Ojcem prababki był **Galtee More** (2.D.L.) — wielkość znana w hodowli zarówno niemieckiej jak polskiej, którego krew jest zawsze tak bardzo poszukiwana. Wreszcie ojcem prababki jest **Isonomy** (Acp 2×, Gcp, Dcp, Cm) ojciec Rulera, ojciec znakomitego Isinglass'a, Gallinule'a, prapradziadek Blandford'a. Łańcuch imion ogierów wprost niesłychanie zasłużonych na torze i w stadzie!

Rozpatrzmy teraz doskonałą linję macierzyńską i rozpocznijmy tym razem od matki.

Note wygrała Preis der Diana cz. niemiecki Oaks i dała użytecznego Sopran'a, który wygrał 8, skromnych zresztą, wyścigów.

Harfe zdobyła Deutscher Stutenpreis. **Dogaressa,** oprócz Harfe, dała Gondel, zwycięzczynię w Deutscher Stutenpreis oraz Renard R.

Domiduca wreszcie jest klaczą niezmiernie w hodowli zasłużoną. Jeden z jej synów Dietrich von Bern wygrał Renard Rennen. Jedna z jej córek Jenny Hampton dała m. in. Guido Reni (włoskie Derby) oraz klacz **Giottina'ę.** Ta zaś zasłużyła się hodowli włoskiej niebyle jak: jej dzieci, rodzeństwo, Giampietrina i Ghiberti zdobywają Derby włoskie w latach 1917 i 1920; Giampietrina wygrywa włoski L. w r. 1917, a inna córka Giottina'y — Giovanna Duprè, zdobywa L. w roku 1923. Pozatem Giottina dała Gerard'a.

Niema więc choćby jednej złej kratki w rodowodzie Unkenrufa. Rodowód ten wskazuje, że zdolności wyścigowe przechodziły z babki na matkę, z matki na córkę i tak dalej, a to jest warte wiele. A ojcowie w żadnym wypadku rodowodu nie popsuli, przeciwnie wzmocnili go wydatnie.

Mało który z ogierów sprowadzonych z Niemiec do Polski ma „papier" tak dobry. —

Rodowód Unkenruf'a charakteryzują dwa inbreedy: na Dark Ronald'a i na St. Simon'a. Podobieństwo do rodowodu Gainslaw'a występuje tu w sposób dość ciekawy o tyle, że tamten jest inbreed na ojca Dark Ronald'a.

Jeden i drugi ogier i z typu i z rodowodu są Hampton'ami przedewszystkiem; główna różnica polega na tem, że Gainslaw ucieleśnia typ Gainsborough, zaś Unkenruf — typ Dark Ronald'a.

4. Mourad

Dla stada K. hr. Zamoyskiego nabyty został we Francji ogier kaszt. Mourad, urodzony w 1925 r. w stadzie L. Mantaszewa.

Jako dwulatek Mourad biegał bardzo dobrze. Aczkolwiek nie miał on bardzo wartościowych przeciwników, jednak z 6 wyścigów w których brał udział wygrał 4 i jeden raz był trzeci. Za najbardziej wartościowe zwycięstwo uważam **Pr. Seine et Oise** (40.000 fr.), gdzie wśród koni pobitych przez Mourad'a znalazły się między innymi: 3 letnia Carmelite, siostra Camors'a i Calandria'i oraz 5 letni Coram, koń co umiał galopować. Drugi dobry wyścig, który Mourad wygrał jako dwulatek — to **Criterium de Maisons Laffitte** (69.750 fr.). Pozatem był pierwszym jeszcze dwukrotnie: w **Pr. St. Gatien** (21.750 fr.) i **Pr. de Baltique** (15.000 fr.) — w tym ostatnim wyścigu pobił Largo (+4 kg.). Stajnia wierzyła, że Mourad jest koniem klasowym, to też wziął on udział we wszystkich najważniejszych próbach sezonu jako trzylatek, lecz bez powodzenia. Był on bez miejsca w Pr. Biennal, Pr. Lupin, Grand Prix de Deauville, Pr. Royal Oak, Pr. Ramus oraz Pr. de l'Arc de Triomphe. Wygrał on jeszcze jeden wyścig **Pr. Massine** (25.000 fr.) w skromnej kompanji i był trzeci w Pr. du Reux. W Pr. Henry Delamarre był czwarty, a w Pr. du Conseil Municipal upadł.

Ogółem wygrał 5 wyścigów i był dwukrotnie trzecim. Suma wygranych 174.500 franków.

Rodowód Mourad'a oparty jest na klasycznem połączeniu **Le Sancy** — **Bend Or.** — bardzo cennem dla nas. W identyczny niemal sposób wyhodowany był Le Sagittaire, dziadek Mourad'a.

Rodowód charakteryzują inbreedy 4/5 na Hermit'a i Doncaster'a. Pozatem Piave, matka Mourad'a ma silny inbreed na Isonomy — dla nas zawsze pożądany.

Ojciec Mourad'a — **Maintenon,** był wybitnym koniem wyścigowym i wygrał szereg wielkich wyścigów we Francji w tem Derby, Pr. Royal Oak, Pr. Lupin, Pr. du President de la Republique, Pr. du Conseil Municipal, Grand Prix de Deauville etc. W hodowli naogół zawiódł, lecz dał kilka pożytecznych koni: oprócz Mourad'a był po nim Montrose, Manfred, Brumaire, które. rzecz charakterystyczna, pokazały swą wartość, podobnie jak Mourad, tylko w wieku lat dwóch (Grand Criterium, Pr. Robert Papin, Pr. de la Foret, 1-er Pr. la Rochette, Prix Morny). Jeden Diderot wygrał Pr. Greffulhe jako trzylatek. Nie jest to zresztą nic dziwnego: widocznie szybkość i wczesność dojrzewania są cechami charakterystycznemi dla linji Le Sancy'ego — wszak linja Le Sancy — The Tetrarch — Tetratema daje absolutnie to samo. Aczkolwiek odgałęzienie linji Le Sancy'ego przez Le Samaritain'a — Roi Hérode — The Tetrarch — Tetratema i jego synowie, jest bez porównania cenniejsze i żywotniejsze od odgałęzienia Le Sagittaire — Maintenon, to jednak musimy być zadowoleni, że przybywa do nas **przedstawiciel krwi Le Sancy'ego,** krwi którą u nas po wojnie reprezentował zupełnie nie typowy jej przedstawiciel Balthazar. Wszak Le Sancy dał Palmiste'a, który w naszej hodowli nie małą rolę odegrał.

Picton (Dewhurst St.), ojciec matki Mourad'a, pozostawił w hodowli głównie szereg dobrych klaczy; jednakże jeden z jego synów, rodzony brat matki Mourad'a — ogier Light Brigade odznaczył się i na wyścigach i w hodowli amerykańskiej. Imiona dalszych ogierów po których są kolejne matki w rodowodzie Mourad'a — **Isinglass, St. Simon i Master Kildare** (City and Suburban Hcp.) ojciec Melton'a nie wymagają dłuższych komentarzy. Linja żeńska Mourad'a — jest **pierwszorzędna.** Wychodzi ona na **Violet Melrose,** matkę Meltona, którego rodzoną siostrą

MOURAD 8 (1925)					
Piave (cgn. 1915)	Bridge of Sighs (gn. 1905)	Santa Brigida (gn. 1898)	Bridget	Violet Melrose	8
				Master Kildare	3
			St. Simon	St. Angela	11
				Galopin	3
		Isinglass (gn. 1890)	Dead Lock	Malpractice	3
				Wenlock	4
			Isonomy ●	Isola Bella	19
				Sterling	12
	Picton (kaszt. 1903)	Hecuba (k. 1891)	Helen of Troy	La Belle Hélène	
				Hermit ◆	5
			Isonomy ●	Isola Bella	19
				Sterling	12
		Orvieto (gn. 1888)	Napoli	Sunshine	1
				Macaroni	14
			Bend Or	Rouge Rose	1
				Doncaster ■	5
RO. FD. Hcq. CMu Lp. PrR EA. GPD. S. PB. Maintenon (kaszt. 1903)	Marcia (kaszt. 1887)	Primavera (c. gn. 1881)	Opaline	Ouvreuse	2
				Vertugadin	3
			Springfield	Viridis	12
				St. Albans	2
		Marden (gn. 1879)	Barchettina	Cymba	2
				Pelion	11
			Hermit ◆	Seclusion	5
				Newminster	8
	Le Sagittaire (kaszt. 1892)	La Dauphine (s. 1880)	Sly	Slut	20
				Strathconan ★	11
			Doncaster ■	Marigold	5
				Stockwell	3
		Le Sancy (s. 1884)	Gem of Gems	Poinsettia	4
				Strathconan ★	11
			Atlantic	Hurricane	3
				Thormanby	4

jest zatem **Bridget.** Jej córka **Santa Brigida** dała znanego reproduktora Bridge of Canny. **Bridge of Sighs** jest półsiostrą Speanbridge, matki Knockando.

Piave — matka Mourad'a nie pokazała klasy na torze: biegała w Anglji dwukrotnie bez powodzenia.

Mourad jest koniem rosłym, w ogromnej ramie, kryje dużo ziemi, na nogach postawiony prawidłowo, średnio kościsty w stosunku do wzrostu. Z bliższą oceną eksterjeru trzeba się wstrzymać do czasu gdy koń wypocznie po podróży.

Stanisław Schuch.

KULAWKA — NIEMOC ŹREBIĘCA

(Pyo-septicaemia neonatorum.)

Jest to choroba zakaźna u źrebiąt. Wywołują ją głównie bakterje Streptococcus i Bac. viscosum equi. Objawia — się w pierwszych tygodniach życia źrebięcia. **Naturalne** zakażenie następuje przeważnie wkrótce po urodzeniu, wskutek zakażenia pępowiny, oraz w czasie życia płodowego, czego dowodem są objawy chorobowe zaraz po urodzeniu. Zakażenie może nastąpić również, przed urodzeniem przez łożysko, a to wskutek przedostania się prątków z krwi matczynej do krwi płodu, lub też bezpośrednio w chwili porodu z błony śluzowej pochwy, z której prątki przechodzą na pępowinę i do obiegu krwi noworodka.

Głównem źródłem zakażenia są zwykle podłoga i ściółka. zanieczyszczona zarazkami, z któremi noworodki zaraz po urodzeniu się stykają. Zakażenie spowodować mogą również ludzie, dotykając noworodka brudnemi rękami.

Fakt zakażenia przez pępowinę udowodnił Moussu, nakładając na ranę pępowiny opaskę zwilżoną hodowlą prątków, przez co wywołał zakażenie. Zarazek może być zawleczony do innych stajen z nawozem.

Objawy chorobowe występują w ciągu 24—48 godzin po urodzeniu, w niektórych wypadkach później. Źrebię staje się smutne, niechętnie przystępuje do ssania, temperaturę ma podwyższoną. W wypadkach ostrych, przebieg jest bardzo krótki, często już po 12—36 godzinach następuje śmierć, przy objawach ogólnej infekcji. W większości wypadków ostrych już na początku choroby można zauważyć zapalny stan sznurka pępowinowego, który staje się obrzękły, z otworu pierścienia pępowiny przy naciskaniu występują krople ropy lub cieczy. Przy omacywaniu ściany brzusznej, daje się wyczuć obrzęk grubości palca, położony wewnątrz jamy brzusznej między otworem pępowiny a mostkiem. W niektórych wypadkach objawy ostre mogą się przeciągnąć 3—4 tygodni. Przy przewlekłej formie — widzimy obrzęki stawów skokowego i kolanowego, które stają się zgrubiałe, gorące, bolesne; tkanka łączna wokoło nich zwykle jest nacieczona, co powoduje utrudniony chód. Niekiedy występują objawy zapalenia płuc — utrudniony oddech, bolesny kaszel, obfity wysięk z nosa. Występują, również objawy zapalenia mózgu — opon mózgowych. Prawie stale występuje zapalenie jelit — wydzieliny z początku są płynne, później stają się ciemne i cuchnące. Źrebięta zwykle chudną i słabną, akcja serca jest bardzo przyspieszona, puls dochodzi do 120 na minutę.

Zabiegi lecznicze są bardzo skomplikowane, należy niezwłocznie wezwać lekarza.

Największe znaczenie ma, przestrzeganie skrupulatnej czystości w stajniach, gdzie odbywają się porody. Noworodka należy położyć na świeżą ściółkę lub na czyste płótno. Pomieszczenia muszą być dezynfekowane przed i po porodzie. Sznurek pępowiny, należy, natychmiast, po urodzeniu obmyć środkami dezynfekcyjnemi, podwiązać czystą taśmą nasyconą roztworem dezynfekcyjnym, w odległości 3 — 5 cm. od pępka. Odcięty koniec sznurka musi być przypalony jodyną lub lapisem.

Obok wyżej wymienionych zabiegów należy przeprowadzić szczepienia uodporniające.

Thurner na podstawie danych statystycznych zaznacza, że zarówno ochronne, jak i lecznicze szczepienia, przy kulawce u źrebiąt, mają pierwszorzędne znaczenie.

Dr. Anatol Hantower.

WITOLD PRUSKI

Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

III. OD POWSTANIA 1831 R. DO REORGANIZACJI 1848/9 R.

W czasie powstania 1831 r. stado ewakuowano z Janowa i Dulewski z Eberhardem przeprowadzali je kilkakrotnie w różne miejsca. Dokładnie losy stada w tym okresie nie są mi znane, znalazłem jedynie w aktach emerytalnych archiwum Ministerstwa Skarbu przy ul. Rymarskiej w t. zw. „Liście stanu służby Radcy Dworu Filipa Eberharda" taką wzmiankę: „W czasie rokoszu w r. 1831 był użyty (Eberhard) w stopniu właściwym służby do przeprowadzenia Stada w gubernję kaliską i krakowską, skąd też Stado w roku 1831 do Janowa sprowadził". Pozatem w protokóle posiedzenia Rady Administracyjnej z dnia 5 listopada 1839 r. jest powiedziane: „W czasie ostatnich zaburzeń Inspektor Stada Rządowego koni w Janowie Dulewski, zasłaniając stado od napaści powstańców, zmuszony był przeprowadzić takowe w różne okolice kraiu".

Ogiery Janowskie stanowiły w 1831 r. tylko w jednem województwie (zapewne kaliskiem?), inne stacje nie były czynne wcale.

Rząd Narodowy postanowieniem z dnia 31 maja 1831 r. spowodował, że Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji rozporządzeniem z dnia 6 czerwca rozwiązała Dyrekcję Generalną Stad i Stacyj Stadnych, przyjmując na siebie wyłącznie zwierzchnictwo nad Stadem Janowskiem.

Po stłumieniu powstania wyłonił się projekt całkowitej reorganizacji ustroju władz hodowlanych. W aktach zachował się wniosek hr. Strogonowa do Rządu Tymczasowego pisany po rosyjsku z projektem w tej mierze. Wniosek ten przedłożony został Rządowi Tymczasowemu do rozpatrzenia i na posiedzeniu dnia 28 lutego 1832 r. zapadła uchwała zreorganizowania dotychczasowego aparatu administracyjnego w dziedzinie hodowli koni. Decyzję Rządu w tym przedmiocie przytaczam in extenso:

„Wypis z protokółu posiedzenia Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego

z dnia 16/28 Lutego 1832.

Maiąc na uwadze powody które towarzyszyły założeniu Stada Królewskiego w Janowie a mianowicie zamiar rozszerzenia za iego pośrednictwem w Królestwie Polskiem, lepszey rassy koni, Rząd Tymczasowy uznał: że zaprojektowana przez Członka Rządu Kierującego Wydziałem Spraw W-ch Policyi przy raporcie z dnia bieżącego ad N-m 703, reforma Stada pomienionego, odpowiada iego istotnemu przeznaczeniu. W tym celu i zgodnie z przełożeniem tegoż Członka, Rząd Tymczasowy wyrzekł, iż Stado Janowskie podzielone bydź winno na dwa oddziały:

pierwszy znayduiący się w samym Janowie, maiący się składać z 120 klaczy 8 Ogierów, pewney liczby młodych koni i 96 ogierów dla 4-ch Województw za Wisłą położonych:

drugi, złożony z 96 Ogierów, przeznaczonych dla innych czterech Woiewództw z lewego brzegu Wisły:

upoważniając Komissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi do reorganizacyi Stada Janowskiego, dozwolił iey zarazem Rząd zarządzić sprzedaż w Janowie znayduiących się Koni starych i mniey zdatnych do stada, przechodzących komplet powyżey oznaczony, a nadto, pieniądze z tey sprzedaży zebrane, obrócić na nabywanie arabskich i angielskich Ogierów.

Wskazane przez Komissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi źródła utrzymania stada składaiące się:

a) z dochodów z Ekonomii Janowskiey,

b) z pieniędzy otrzymanych za sprzedaż koni nad kompletnych,

c) z opłat od partykularnych osób za używanie Ogierów Skarbowych,

d) z funduszu rocznie budżetem oznaczonego, uznał Rząd za dostateczne, podzielił zdanie teyże Komissyi, że urządzenie stosownieysze ekonomii Janowskiey pod względem gospodarstwa zmnieyszyć potrafi wydatki na kupno furażów, oraz że przez mianowanie Inspektora Jeneralnego zwiększy się dozór nad stadem; dodam nakoniec, że niepozostaie mu, jak poruczyć Członkowi wnoszącemu, przeistoczenie etatu administracyi Stad, pod względem korzyści, i zakładu tego i Skarbu.

Zgodnie z protokółem:

(—) podpis nieczytelny".

Naskutek powyższej decyzji rządu Aleksander hr. Potocki, jako Prezydujący w Dyrekcji Jeneralnej Stad i Stacyj Stadnych podał się dnia 26 kwietnia 1832 r. do dymisji, a 1 maja przestał już urzędować. Czynności jego pełnił czasowo hr. Zabiełło, lecz wkrótce Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego opracowała nowy projekt „urządzenia Administracyi Stadney", który przedstawiony został Radzie Administracyjnej i na posiedzeniu dnia 26 czerwca 1832 r. uzyskał zatwierdzenie. Nowy ten statut organizacyjny znajduje się w aktach Rady Administracyjnej Vol. V. 13. C. 360/C. Zawiera on 18 artykułów, których najważniejsze postanowienia są następujące:

Stado Janowskie podporządkowane zostaje bezpośrednio Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Dyrekcja w Warszawie zostaje rozwiązana. W Janowie ustanawia się stanowisko Inspektora Jeneralnego Stad i Stacyj Stadnych w Królestwie Polskiem, które na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 6 lipca 1832 r. powierzone zostało Józefowi Dulewskiemu.

Etat koni określony został jak następuje: klaczy stadnych 120, ogierów celnych do klaczy rządowych 8, ogierów prowincjonalnych 192, licząc po 24 na każde województwo.

„Wydział Stadny" w Janowie dzieli się na dwa „oddziały— stadny i ekonomiczny" (art. 11).

„Oddział Stadny" składa się z: a) Podinspektora i Lekarza Weterynarji, b) Koniuszego Stada, c) 4-ch Dozorców Stadnych, d) 26-ciu Masztalerzów, 10-ciu Stadników, 3-ch Rzemieślników".

„Drugi Oddział, czyli Ekonomiczny składać się będzie z: a) Administratora, b) Aktuaryusza, c) Dozorcy i Maystra robót budowlanych, d) potrzebney liczby służby niższey".

W statucie tym przewidziane było, zgodnie z projektem hr. Strogonowa, utworzenie filji Janowa w Piotrkowie, dla obsługi województw leżących po lewej stronie Wisły. Filja podlegać miała Inspektorowi Jeneralnemu w Janowie, a na miejscu byliby: Podinspektor, Lekarz Weterynarji, 3 dozorców stadnych i 24 masztalerzy. Etat ogierów przewidywał 96 głów. Filja jednak nigdy zrealizowaną nie została.

Inspektor Jeneralny składać miał co miesiąc Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Pu-

blicznego raporty ze stanu stada, gospodarki finansowej i materjalnej. Raz na rok przedkładał budżet stada i zamknięcia rachunkowe.

Mianowanie Inspektora Jeneralnego zastrzeżone zostało w statucie kompetencji Rady Administracyjnej na przedstawienie Komisji Rząd. Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Wszelkich innych urzędników stada mianuje Komisja Rządowa we własnym zakresie.

Wreszcie w statucie raz jeszcze powtórzony został zamiar nagradzania hodowców na wystawach, co było powiedziane w memorjale Ministra Mostowskiego z roku 1816, lecz i tym razem zamiar pozostał jedynie na papierze.

Po powstaniu, aczkolwiek nastąpiły znaczne obostrzenia i wszelkie przejawy życia narodowego były tłumione z zaciekłością, to jednak językiem urzędowym pozostał nadal język polski i wszystkie pisma Janowskie były pisane po polsku. Z biegiem lat zdarzają się coraz częściej pisane po polsku i po francusku, potem pod koniec lat trzydziestych po polsku i po rosyjsku. Dominuje jednak aż do drugiego powstania język polski.

Po reorganizacji stada w 1832 r. Inspektor Jeneralny Dulewski zamieszkał w Janowie na zamku, mając tam również swe biuro, a „Wydział Stadny" ulokował się na Wygodzie.

Podinspektorem Stada został z dniem 1 stycznia 1833 r. dotychczasowy „Lekarz Zwierząt" — Filip Eberhard, na lekarza natomiast zaangażowano Fryderyka Bergera.

Budżet stada Janowskiego w latach 1834—1848 wynosił rocznie: a) z budżetu państwowego 27.000 rub. sr., b) z dochodów z ekonomji oraz opłat za stanowienie klaczy 2.750 rub. sr. Ponieważ na skutek drożyzny furażu sumy te były niewystarczające, więc Namiestnik Paskiewicz, począwszy od 1842 r., dodawał różne kredyty nadzwyczajne.

Okres popowstaniowy zaznaczył się rozkwitem stada Janowskiego. Namiestnik Paskiewicz był miłośnikiem koni i do spraw Janowa odnosił się bardzo przychylnie. Jego rządy w Królestwie, tak smutne i ponure dla sprawy polskiej, okazały się dobroczynnymi dla Janowa. Wkrótce po powstaniu zaczęto robić w Janowie poważne inwestycje budowlane, a jednocześnie co kilka lat jeździeli wyżsi urzędnicy stada po zakupy czołowych reproduktorów zagranicę, a szczególniej do Anglji. Stado poważniało z roku na rok i zyskało sobie bardzo dobrą opinję w sferach hodowlanych. Okres lat trzydziestych i czterdziestych był „złotym wiekiem" Janowa: Potem linja załamała się i stado szybkimi krokami chylić się zaczęło ku upadkowi, aż wreszcie kilka niefortunnych eksperymentów zmierzających do zmiany kierunku hodowlanego „położyło" je w piątym i szóstym dziesiątku lat całkowicie.

Narazie powróćmy jednak do okresu twórczej pracy i zobaczmy, jakie poczynania miały miejsce w latach rozkwitu stada.

Projektowane wielokrotnie jeszcze za czasów Aleksandra hr. Potockiego wzniesienie na Wygodzie solidnych budynków murowanych zostało urzeczywistnione dopiero przy wydatnej pomocy finansowej ze strony Paskiewicza, który zarząd stadem Janowskiem całkowicie wziął w swoje ręce.

W 1841 r. wzniesioną została na Wygodzie „stajnia murowana, dachówką pokryta dla ogierów celnych". Następnie w 1848 r. pobudowano drugą stajnię również murowaną dachówką krytą „na 40 ogierów prowincjonalnych". W tym samym roku nabyty został zegar dla stajni za sumę 365 rub. sr. Niestety przy ograniczonym czasie nie zdołałem ustalić z akt, która z tych dwóch stajen jest ową stylową stajnią janowską, noszącą do dziś dnia u miejscowej ludności miano „stajni pod zegarem". Przy dokładniejszem zbadaniu akt budowlanych sprawa ta niewątpliwie da się ustalić zupełnie ściśle. Ciekawem jest, że prawdopodobnie obydwie powyższe stajnie są dziełem znakomitego architekty Henryka Marconiego, twórcy wielu monumentalnych gmachów w Warszawie, jak: pałacu Paca przy ul. Miodowej, hotelu Europejskiego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na placu Małachowskiego, dawnego Dworca Wiedeńskiego, Kościoła w Wilanowie i wielu innych budowli w całym kraju.

W aktach natrafiłem na wzmianki, że Marconi jeździł w tym czasie do Janowa i robił tam jakieś plany.

Prócz wystawienia szeregu budynków w Janowie czyniono tam i inne poważne inwestycje.

Jak wspomina lustrator stada z r. 1819 — „grobla błotnista", oddziela stajnie ogierów położone w miasteczku przy zamku od stajni klaczy, znajdujących się na Wygodzie. Otóż drogę tę należało koniecznie doprowadzić do porządku. Zarząd Stada dopominał się o to wielokrotnie, aż wreszcie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 7 marca 1837 r. zadecydowano „zająć" na przeprowadzenie drogi z Janowa na Wygodę grunty prywatne morgów nowopolskich 5, prętów 132, a wzamian oddać właścicielom na własność odpowiednią ilość gruntów rządowych w innem miejscu. Po tej uchwale wybudowano szosę łączącą miasteczko z Wygodą.

W latach 1844—1845 przeprowadzono roboty nad zabezpieczeniem Wygody od wylewów Bugu. Lecz już w cztery lata później rzeka wylała wyjątkowo i uczyniła znaczne szkody.

Po za inwestycjami budowlanemi, okres rządów ks. Paskiewicza zaznaczył się wzmożonem tętnem zakupów reproduktorów zagranicą.

Inspektor Jeneralny Józef Dulewski, który od roku 1832 stanął na naczelnem stanowisku spraw hodowli koni w Królestwie, był uczniem Aleksandra hr. Potockiego, pod kierunkiem którego pracował w Dyrekcji Stad i Stacyj Stadnych w latach 1819—1832. Wyszedłszy ze szkoły Potockiego, był oczywiście „anglomanem" i zająwszy wysokie stanowisko zajął się gorliwie wprowadzeniem do Polski krwi angielskiej przez odpowiednią politykę zakupu ogierów.

W r. 1833 wyjednał u Namiestnika kredyty i zezwolenie na wyjazd do Anglji po nowe stalliony dla Janowa. Udał się do Newmarket w towarzystwie zastępcy swego Podinspektora Filipa Eberharda i nabyli tam 3 ogiery: pełnej krwi Ludlowa i Chestera oraz półkrwi — Patriota.

O ekspedycji tej podam barwny opis Eugenjusza Skrodzkiego, skreślony w 1891 r.[15]) z racji 50-letniego jubileuszu Towarzystwa Wyścigów Konnych. Opisu tego nie można jednak brać zbyt dosłownie, jeśli chodzi o historję stada Janowskiego. Autor znał wprawdzie osobiście Dulewskiego, lecz wspomnienia swe skreślił w pół wieku później i dla uwypuklenia działalności Towarzystwa Wyścigów Konnych w dniu jubileuszu musiał zagęścić farby, wspominając o skromnym początku, od którego się zaczęło.

Dlatego też do opisu, jeśli chodzi o źródło, czy też opinję o działalności stada janowskiego i jego Inspektora Dulewskiego, należy podchodzić z pewną dozą krytycyzmu.

„W Janowie było, jak dziś, stado rządowe cesarskie, dyrektorem jego był koniuszy Dworu, hr. Aleksander Potocki, ale ten, dla wieku i osłabionego zdrowia, mało tam kiedy bywał, tak, że wszystkiem tam był, dodany mu adlatus, inspektor stada, referendarz stanu Józef Dulewski, dobrze mi znajomy, z opowiadań którego wiele tu szczegółów podam, nie zaręczając jednak za dokładność. Pamięć często zawodzi, a nie mam pod ręką ani dokumentów, ani archiwum — i nie piszę zresztą historyi. Referendarz, w ogóle amator piękna, wielki wielbiciel płci nadobnej, co do koni więcej był estetykiem, aniżeli znawcą. Administrator wzorowy, wkrótce wszedł w łaski Namiestnika, księcia Paskiewicza, prawdziwego miłośnika koni, który także kupił Wieliszew pod Warszawą, aby mieć pod bokiem stadninę.

Z rozkazu księcia, dla odświeżenia krwi w stadzie janowskiem, w roku koronacji królowej Wiktorji (1839) pojechał do Londynu zakupić reproduktora i kupił tam rzeczywiście prześlicznego, karego bez odmiany, pełnej krwi „Ludlowa" za 1.000

---

15) Jeździec i Myśliwy 1891 r. Nr. 14 „Wspomnienia z okazji jubileuszu" przez Wielisława.

funt. sterl. z kosztami. Suma taka wydawała się wówczas prawie bajeczną, a to, że miał polstrowane klatki, dwóch masztalerzy do obsługi, nie wiem ile gatunków szczotek do czyszczenia — jako rzeczy mało znane naszemu ogółowi, budziło podziw prawdziwy.

Referendarz po tej wycieczce do Anglji wrócił anglomanem skończonym, nic nie widział dobrego po za Albionem i wszystko chciał w stadzie janowskiem urządzić po angielsku, choć szczupłość funduszów na to nie pozwalała, a do tego zaczął marzyć i śnić, abyśmy i my mieli własne wyścigi".

Przytoczywszy barwną tę wiązankę wspomnień i podkreśliwszy tendencyjny nieco jej charakter, podamy obecnie trochę szczegółów, dotyczących sprowadzonych w 1833 r. ogierów i opinję o nich naocznego świadka — Seeliga.

LUDLOW G.S.B.IV.234 ur. w Anglji 1829 r. po Filho da Puta z kl. po Smolensko. Seelig, który znał dobrze Ludlowa, gdyż przyglądał mu się w Janowie w ciągu 13 lat, tak go opisuje:

„Ludlow z wyglądu robił wrażenie konia rosłego, pokaźnego z iskrzącemi się oczami: szyję, kłąb, grzbiet miał piękny; ogon z ładną odsadą; żebra strome, barki i piersi odpowiednich rozmiarów; we wszystkich chodach był znakomity; ciało jego pokrywał cienki jedwabisty włos; kopyta miał zdrowe i mocne; wszystko jednem słowem potwierdzało, że w żyłach jego płynęła najczystsza i najszlachetniejsza krew, co zresztą potwierdził wyścigami, którymi zdobył sobie w Anglji rozgłos. Jednakże był on właściwie wzrostu całkiem niedużego, o zbyt cienkich wymiarach kości i posiadał przydługie pęciny. Podbardze skąpo umięśnione i wąskie, przednie kopyta niedostatecznie szerokie, nadpęcie cienkie, a stawy skokowe, gdy patrzeć z boku, nie szerokie, lecz okrągławe.

Stanowność posiadał wielką: z 25—30 matek, jakie corocznie otrzymywał, zaźrebiał zwykle 20—21; prócz tego w stadach prywatnych, dokąd go brali (po 30 rubli od klaczy), z 6—8 pokrytych kobył źrebnemi zostawiał 4—6.

Potomstwu przekazywał Ludlow zarówno swe dobre jak i złe właściwości i dopóki były jeszcze w stadzie klacze po Sovereign'ie, Victor'ym, Turk'u, Bourton'ie, Humpboay'u, Trampie, Achmecie i Sorcererze — to od nich szła po Ludlowie dobra rasa koni. Lecz, gdy klacze te zostały wysprzedane z powodu starości, a córki Ludlowa zaczęto kryć folblutami słabej budowy i biednymi w kość tak samo jak i one — rasa zaczęła wyraźnie osłabiać się z każdem nowem pokoleniem, to znaczy zaczęły rodzić się konie słabe, na wysokich nogach, z długiemi pęcinami i nieproporcjonalnie do wzrostu małą kłodą, tak że wielką ilość źrebiąt trzeba było sprzedawać nie doczekawszy się aż będą z nich dorosłe konie, gdyż nie rokowały żadnej nadzieji, aby mogły z tego rozwinąć się jednostki nadające się do stada".

Pomimo dość krytycznej oceny Ludlowa przez Seeliga, zaznaczyć należy, że krew jego często spotyka się w rodowodach koni janowskich z czasów przedwojennych.

Ludlow służył w Janowie przez 15 lat, lecz dnia 29 kwietnia 1848 r. złamał prawą tylną nogę i został zgładzony.

Drugim folblutem sprowadzonym razem z Ludlowem był CHESTER G.S.B.IV.161. ur. w Anglji 1829 r. po Filho da Puta z kl. Miss Wentworth po Cervantes.

Seelig pisze o nim:..... był to ogier postawny, lecz o nieco ciężkiej głowie i takich samych uszach, osadzonych za głęboko, a pozatem za szeroko rozstawionych jedno od drugiego; oczy niedostatecznie żywe i wogóle wyraz ponury. Poszczególne partje jego, a więc szyja, grzbiet, pierś wszystko razem harmonizowało ze sobą; żebra miał beczkowate, barki i wszystkie członki proporcjonalne i mocne; kopyta zdrowe, ruchy swobodne i prawidłowe, temperament gorący. Stanowność również bardzo wysoka. Potomstwo jego w większości dobrze było zbudowane i po nim w stadzie pozostało dużo bardzo dobrych koni".

Chester czynnym był w Janowie do 1850 r., gdy jako 21-letni sprzedany został p. Budziszewskiemu.

Wreszcie trzecim sprowadzonym w 1833 r. ogierem był półkrwi Patriot, którego pochodzenia nie znamy, a o którym Seelig wspomina, że był rosły i silny, lecz mało szlachetny i ciężki w ruchu. Potomstwo po nim dziedziczyło wzrost i siłę i używane było przeważnie jako konie zaprzęgowe.

(d. c. n.).

ROMAN ŁUSZCZEWSKI

Kilka słów o koniu w Brazylji

Chcąc dać względne pojęcie o koniu w Brazylji niesposób pominąć o całości obszaru, jaki sobą przedstawia Ziemia św. Krzyża.

Brazylja — jako teren jest to połać Południowej Ameryki, 35 razy większa od naszej Polski. Podzielona na 21 Stanów, czyli że średnio każdy Stan pod względem wielkości przewyższa Rzeczpospolitę Polską o około 70%.

Różno-kolorowa ludność zamieszkuje te przestrzenie i zamyka się cyfrą około 40 miljonów. Kompetentni zaś obliczają pojemność na 1 miljard. Zależnie od klimatu i położenia, możnaby przeprowadzić wykreślną, której wierzchołek leżałby na północy i byłby czarny, bielejący u spodu na południu.

Możnaby także wycieniować i nakreślić granicę, w przybliżeniu dokąd dotarła kultura i cywilizacja. Zdaje się, że do dziś dnia biali dotarli już wszędzie, choć tego nie jestem pewien.

Krótka powyższa charakterystyka już do pewnego stopnia pozwala mi na przejście do zasadniczego tematu.

Koń w Ameryce Południowej zjawił się z chwilą nieomal jej odkrycia. „Conguistadorzy" hiszpańscy i portugalscy przywieźli go ze sobą i on jakoby w znacznej mierze przyczynił się do podboju dzikich indjan.

Rok 1520 — to data, jaką nam podaje skromna historja o pierwszych białych przybyszach wraz z końmi. Dwie ekspedycje wylądowały w tym roku na ziemiach Południowej Ameryki. Pierwsza — to Pedra Mendozy w Buenos-Aires, druga — w Bahia i przybywająca jakoby z Zielonego Przylądka.

Biali po przybyciu zapędzali się wgłąb za złotem i byli zupełnie bezradni w dzikiej i wielkiej krainie.

Nie zastawszy na nowo odkrytych ziemiach nic z inwentarza żywego, do którego nawykli w Starym Kraju, nagwałt go sobie sprowadzali.

Brazylijski koń jest więc w 100% kolonistą europejskim, pochodzącym z południowego zachodu Europy, gdzie u koni tam wychowanych przeważała gorąca krew orjentalna u tak zwanych Andaluzów.

Dalszy przypływ rodu końskiego kształtował się w miarę postępu najazdów innych narodowości, z których największe piętno pozostawili Holendrzy w wieku XVII. Późniejsza, dobrze zakorzeniona nieracjonalność hodowli, plus klimat, przy akompanjamencie fantastycznej ilości pasorzytów, wpłynęły ujemnie na rozwój konia. Pozostały dziedziczne, charakterystyczne, szlachetne cechy, których człowiek wykorzenić — pomimo wszelkich starań — nie zdołał. Suche zasadnicze kształty nóg i łba do dziś dnia przetrwały. Karma, typowo objętościowa, zbeszcześciła linje, nadając figurze wygląd nadętego wańtucha.

Podstawową, okolicznościową paszą treściwą jest kukurydza. Kukurydza swoim składem organicznym jest pokrewną z naszym owsem, mając jedynie może szkodliwy nadmiar tłuszczu. Pomimo zbliżonego składu organicznego, różna jest w wartości przy nieumiejętnem skarmianiu. Owies w Brazylji nadzwyczaj szybko się wyradza. Jedynie pierwsze odsiewy dają plony bogate i pełnowartościowe.

Brak odpowiedniej ilości soli i wapna w glebie, ma niewątpliwie swoje ujemne wpływy na rozwój organizmu.

Centra wszelakiego ruchu przemysłowego i handlowego w Brazylji są zeuropeizowane, czy też zamerykanizowane na modę północy. One w zasadzie koni nie potrzebują, a jeśli — to koń ten produkowany jest po naszemu, w opiece i staraniu. Niestety, nieliczne są te zamierzenia.

W przeciwieństwie do centr jest wnętrze kraju (t. zwane po tutejszemu „interjor"). Interjor zaczyna się zaraz za rogatkami Stolic Stanowych, zaś określenie terenu — tem słowem jest wprost bezgraniczne, tak jak nieomal pojęcie o dziewiczej puszczy, która zaczyna się na wybrzeżu, a kończy.....?

Centra między sobą mająpołączenia lądowe w postaci dróg żelaznych i szos w nikłej ilości, przeważają drogi gruntowe, trakty i polne dróżki, które przechodzą następnie w t. zw. „picady" czyli leśne ścieżki, które z kolei w pewnem miejscu kończą się kompletnem bezdrożem.

Im dzikszy interjor tem ciekawszy swoim prymitywem i romantyzmem. Jest nieporównany.

Pory roku w Brazylji są określone i naznaczone, choć zgodziłbym się chętnie na jedno słowo: rok, od stycznia do stycznia. Charakterystyczne są okresy deszczowe i suche. One w dużej mierze decydują o koniu i one stawiają go na odpowiednim poziomie. W deszcz inaczej nie można — jak konno. Interjor to rozumie, znaczenie konia docenia i jakgdyby pociąg do konia ma już we krwi.

Każdy sobie konia hoduje. Na większą skalę uprawiają hodowlę niektórzy t. zw. „fazenderzy" — t. zn. więksi właściciele ziemscy.

Najpraktyczniej jest ogrodzić obszar kolczastym drutem. W wielkie ogrodzenie wpuszcza się pewną ilość bydła i koni — z błogosławieństwem. Na pastwisku jest i „camp" czyli step i dolinki z lasem i wodą. Przeważnie raz na rok zapędza się stado do specjalnie sporządzonych zagród, oblicza i znaczy rozpalonem żelazem. Część stada oddziela się z przeznaczeniem na sprzedaż; reszta, z niemiłem wrażeniem kontaktu z człowiekiem, powraca na swobodę, pod gołe niebo, na słotę i słoneczne kąpiele. Małżeństwa tam dobierają się swobodnie, w niezrozumieniu, w pokrewieństwie.

Część przeznaczona na sprzedaż wielkiemi stadami t. zw. „tropami" odmaszerowuje do miejsc centralnych. W tropie trafiają się nieraz wcale niezłe sztuki. Cena konia z tropy jest względna, choć w zasadzie niewygórowana.

Kulturalne ośrodki hodowlane, gdzie postęp kroczy do wytkniętych celów — to sąsiadujący z Argentyną i Urugwajem, bogaty w żyzne stepy stan „Rio Grande do Sul", potem stan „San Paulo", Parana, Minas i Pernambuco. Dobór tam jest logiczny, a reproduktory rekrutują się z importów. Nawet owies sprowadzają bądź z Argentyny, bądź wprost z Europy.

W wyżej wymienionych stanach produkuje się szlachetnego, użytecznego konia. W hodowli konia „pełnej krwi" przodujące miejsce należy się stanowi San Paulo. Anglo-araby dzierżą prym w zasilaniu remontów dla wojska. Inne krzyżówki przystosowuje się do wymogów miejscowych i obyczajowych.

Koń nabyty z tropy, czy z pastwiska, jest kompletnie dziki. Interjerowy sposób ujeżdżania od „a" do „z" terrorystyczny. O łagodności ni słowa. Wszystko odbywa się przemocą, począwszy od lassowania, siodłania, dosiadania do t. zw. „mansowania" przez speca „masador". „Mansować", znaczy ujarzmiać. Po kilku lekcjach koń jest na tyle zmaltretowany, że ze strachu przed dalszym ciągiem jest ujeżdżony w pełnem tutejszego słowa znaczeniu.

Ciekawy jest swoim przeżytkiem interjerowy rzęd koński. W postępie nie idzie naprzód. Są pewne tradycje zakorzenione gruntownie, o wyrugowanie których nikt sie nie stara: są one wygodne, a że mało humanitarne — co to kogo obchodzi?

Ogłowie przeważnie ozdobne, zaopatrzone tylko w munsztuk o niesamowitych niejednokrotnie wymiarach, a założony nie inaczej, jak na ostatni stopień swojej ostrości. Zrozumiale koń unika kontaktu, jak morowej zarazy. Nie mogę się pogodzić z tutejszemi pojęciami, by koń taki nie był w pysku popsuty.

Siodło już na oko zadziwia. Długie, o martwym szkielecie, nabijane po większej części świecidełkami, barwne. Podciągnięte dwoma popręgami, z których jeden zachodzi, aż na tył brzucha, utrudniając swojem położeniem normalne oddychanie. Popręg ten ma jakoby swoje specyficzne znaczenie w górach. Popręgi zakończone są surowcem i podwiązują się na węzeł.

Kompletne siodło, to istna lektyka, o miękkiem siedzeniu z podłożonych na jaskrawo malowanych skór baranich. Podróż nieomal każda trwa kilka dni i zazwyczaj nie ogrnicza się zwykłą przejażdżką; skóry baranie wtedy służą za przykrycie w chłodniejsze z reguły noce. Na siodle i pod niem jest tyle rozmaitości, że o innej, jak o długim przeraźliwie szenklu-ostrodze, pomocy mowy być nie może. Srogo wygląda noga, uzbrojona w ten „instrument". Specjalnie zaś kiedy jest bosa... Widok taki jest na porządku dziennym, urozmaicony wetkniętym w wąskie strzemię tylko dużym paluchem!

Strzemiona robione według wymogów obyczajowych, są tak wąskie, że noga obuta po naszemu, wcale się do nich nie mieści.

Zastraszająca jest interjorowa możliwość odparzenia konia. Rana powstała leczy się — albo nie, przewlekle.

Wobec wyżej przytoczonych danych o siodle, anglezowanie jest niepodobieństwem. Drugi wpływ na spokojne siedzenie i poddanie się lekkiemu kołysaniu — to sztuczny chód tutejszych wierzchowców. Chód ten pod ogólną nazwą „marcha", zależnie od szybkości jest rozróżniany w trzech rodzajach. Polega on na dreptaniu i oddzielnem stawianiu każdej z nóg. Zbliżony w typie do „skrocza" czy „inodocha". Jest wygodny i mało męczący.

Marszadory-konie, mające służyć jako wierzchowce, są poszukiwane. Marszadory są produkcją brazylijską, pochodzącą od specjalnej w tym celu krzyżówki. Właściwa ich nazwa naukowa „Mandalarga". Mandalargi wywodzą się ze stanu Minas. Późniejsza kolebka tej ukształtowanej hodowli — to stan Sao-Paulo. Racjonalną produkcję „Marchadorów-Mangalarga'ów" rozpoczął w 1812 roku por. Mor Fr. Ant. Jungueira. Zajął on z dogodnemi warunkami przestrzenie w stanie S. Paulo — dziś t. zw. „Orlandia". Dobierał wypróbowane reproduktory, skonstruował teorję



BRAZYLJA. Stado mułów.

i miał szczęście oddać to dalej potomności, która kontynuuje z dodatniemi rezultatami jego zaszczytną ideę.

(O Mangalargach opracuję specjalny artykuł).

Remont dla kawalerji brazylijskiej odbywa się z dowolnej ręki. Ceny płacone są niskie, choć w dużej mierze zależne od okoliczności i przeznaczenia konia.

Widziałem kilka oddziałów zwartych, maszerujących stępa i wcale dobrze się prezentujących. Pojedyńczy jeźdźcy, puszczeni samopas, zdolni są zadziwić oko europejskie.

W szkole wojskowej w Rio de Janeiro instruktorami jazdy byli Francuzi. Jednym z instruktorów był jakiś czas por. Batistelli, który w swoim czasie, na torze Łazienkowskim, na kasztanowatej „Tic-Tac" święcił tryumfy.

Wojna boliwijsko-paraguajska ,tocząca się w nieskończoność, da zapewne praktyczne wskazówki co do użyteczności kawalerji na terenach Południowej Ameryki.

Sport konny nie stoi tu na wysokości osiągniętej u nas Dwa miasta Sao Paulo i Rio de Janeiro kultywują go i rywalizują o pierwszeństwo.

Na prowincji, począwszy od właściwego interjoru, zaczynają się już wyścigi. Polegają one na rozegraniu poważnych prywatnych zakładów. Konie dowolne, bez ograniczeń. Wyścig odbywa się przy akompanjamencie strzałów, krzyków, gwałtu. Konie na starcie są tak zdenerwowane, że wprost wychodzą ze skóry. Torem jest prosta o długości około 300 mtr. Cały wyścig polega na chytrości, który koń pierwszy wyrwie, w rezultacie zawsze wygrywa.

Stopniowo im większe miasto — ten tor ma lepszy, bardziej zbliżony do wymogów europejskich, z koroną w Roi de Janeiro.

W Rio rozgrywane bywają gonitwy międzynarodowe, a największa, to „Grande Premio Brasil" na dystansie 3000 mtr., o nagrodę 300 contów, równe 100 tys. złotych. Jest to największa gonitwa Ameryki Południowej. W roku 1934 wygrał ją koń, pochodzenia uruguajskiego, 5-letni ogier szpakowaty „Missuri", bijąc stawkę 24-ch koni importów argentyńskich, angielskich, francuskich, swoich rodaków i produkcję krajową, która stanęła w szranki w liczbie 7-miu. W roku 1933 zdobył tę nagrodę koń pochodzenia brazylijskiego „Mossoro" ze stanu Pernambuco. Satysfakcja była nielada.

Rozwój wyścigów konnych w Brazylji datuje się od 1868 roku, w którym to ukonstytuował się do dziś dnia świetnie prosperujący „Jockey Club no Rio do Janeiro". Historja „Turfu" wspomina coś o gonitwach przedtem rozgrywanych, wiadomości te jednak są chaotyczne. Inauguracyjny wyścig Jockey Club'u odbył się w maju 1869 roku.

Pierwszym koniem „pełnej krwi", importowanym do Brazylji z Anglji, pośrednio przez Argentynę — był „Consul", który odegrał poważną rolę w zapoczątkowanej ówcześnie hodowli.

Lata 1873—77 były zasadniczą datą napływu koni pełnej krwi. Dalsze poczynania na polu hodowli — to premjowanie zwycięzców, pochodzenia krajowego i urządzanie wystaw produkcji krajowej. Pierwsza udana wystawa odbyła się 18 grudnia 1892 roku.

Mniej więcej równocześnie z Jockey Club'em Rio'skim powstał i b. rozwijał się „Jockey Club de Sao Paulo"; Jockey Clubowi de S. Paulo hodowla brazylijska ma dużo do zawdzięczenia i ma ona ścisły związek z przyrodzonemi właściwościami bogactwa kawowego.

Na terenie Brazylji nie spotkałem się z echem gonitw płotowych i przeszkodowych.

Konkursy hippiczne stoją na poziomie naszej prowincji i rozgrywane są w konkurencji krajowej. Na oko błyskotliwe.

Polo brazylijskie mierzone poziomem doskonałej argentyńskiej ekipy reprezentacyjnej — jest w kolebce.

Z polowań „par force" widziałem jedynie fotografję ze sta- Minas. Konie z wyglądu oraz strój jeźdźców — skromne. Natomiast sfora bigle'ów imponująca, nie przesadzę, określając ją setką! Poluje się tam na stepowe jelenie.

O raidach, zorganizowanych nie słyszałem. Rajdy sądzę w tych warunkach i terenie miałyby pierwszorzędne znaczenie. Pojedyńczy jeźdźcy dokonywują sporadycznie wyczynów, któremi nam mogą imponować. Niestety, nie znajduje to odpowiedniego echa.

Koloniści w Stanach południowych, specjalnie Polacy, zaprowadzili modę wozów. Oprzęgli konia. W interjorze na porządku dziennym można spotkać wóz, wlokący się na spiekocie, albo niekiedy, jak zapada po ośki w błocie.

Na specjalną uwagę zasługują wozy transportowe, tak zwane „carrossy". Zaprząg ich składa się niejednokrotnie z 8 do 12, pół na pół koni i mułów. Ztyłu maszeruje przywiązany 9-ty czy 13-y koń zapasowy. Koniki naogół małe. Płowe. Czyżby to jeszcze był wpływ andaluzyjski?

Zatrąciłem niechcący o muły i niesposób o nich przemilczeć, gdyż stwarzają one koniom poważną i faktyczną konkurencję. Muł ma mniejsze wymagania, jest wytrzymalszy i jakgdyby dla tutejszych warunków stworzony. Do narodowej brazylijskiej „paciencia'i" dopasowany — jak ulał!

Przechodząc z tematu końskiego do mułów, skrzywdzę je zapewne i ich właściwych walorów nie podniosę do należytego poziomu.

Muł jest tu w cenie równej koniowi, a czasami, jak się trafi dobry i ma amatora — nieomal na wagę złota.

Jakoby jest on do dalekich podróży jedyny? Jest ostrożny i zręczny, poniekąd nawet przewidujący, samodzielny w wyborze drogi, a już naprawdę niezastąpiony jako juk. Z dalekich stron, maszerują juczne tropy setkami kilometrów, po bezdrożach i picadach.

Mogę pójść na kompromis, że koń z mułem się uzupełniają. Bo i pod względem charakteru i użyteczności muł koniomi musi ustąpić. Mułem nie uorze na porębie, muła nie popędzi, muła trzeba kuć i t. p.

Kończąc, nadmienić muszę, że Rząd Brazylijski popiera hodowlę, sprowadza reproduktory, urządza wystawy, nie żałuje pieniędzy, niestety, warunki geograficzne nie pozwalają na uwydatnienie tych wszystkich zabiegów.

Statystyka wykazuje stan koni w wielkiej Brazylji przeszło pięć miljonów.

Na specjalną uwagę zasługuje rozwiązanie problemu choroby końskiej t. zw. „cara inchada", inaczej „oseomalacia", która w znacznej mierze hamuje postęp w hodowli. Nie jest ona specyficzną chorobą brazylijską, gdyż już nieraz spotykałem się w literaturze końskiej z powyższą w opisach środk. Afryki, Australji, Hawai, Madagaskaru etc.

KRONIKA

KRAJOWA

OD REDAKCJI

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" prosi uprzejmie p.p. Hodowców koni ras czystych, aby byli łaskawi nadesłać do Redakcji wiadomości ze swych stad.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT PODKARPACKIEGO KLUBU JAZDY.

Memorandum w sprawie stworzenia Ośrodka Jazdy Terenowej przedstawione dnia 20 grudnia 1935 r. władzom naczelnym P.Z.J. w Warszawie przez delegatów P.K.J.M.

P.K.J.M. proponuje stworzenie większego Ośrodka Jazdy Terenowej, położonego centralnie pomiędzy siedzibami klubów województwa krakowskiego i śląskiego.

Celem tego ośrodka byłoby:

1) Organizowanie dużej ilości polowań konnych za sforą w jesieni dla podniesienia sprawności i zamiłowania jazdy terenowej w armji, społeczeństwie cywilnem, w konnych organizacjach P.W. i F.W., a podczas wakacyj szkolnych w młodem pokoleniu.

2) Urządzanie w sezonie nieobjętym biegami za sforą szeregu cross-country i t. p. zawodów w zakresie jazdy terenowej.

3) Propagowanie tworzenia tego rodzaju ośrodków na całym obszarze R. P.

Sposób realizacji powyższych zamierzeń polegałby na zjednoczeniu pracy autonomicznych klubów i oddziałów konnego P.W. województwa krakowskiego i śląskiego.

W tym celu prosimy Władze Naczelne P.Z.J. o wyjaśnienie nam następujących kwestyj:

1) Jakie stanowisko zajmą Władze Naczelne P.Z.J. wobec wyżej wymienionego projektu P.K.J. M.?

2) Czy Władze Naczelne P.Z.J. są skłonne objąć inicjatywy celem złączenia pracy wszystkich autonomicznych klubów jeździeckich województwa krakowskiego i śląskiego dla zrealizowania tego projektu?

3) Czy Władze Naczelne P.Z.J. zgadzają się na objęcie nadzoru nad pracami przygotowawczemi i czy zechcą użyć swego autorytetu dla osiągnięcia tego celu?

Dla zrealizowania powyższego projektu P.K.J.M. proponuje:

1) Stworzenie Międzyklubowego Komitetu, narazie po jednym upełnomocnionym delegacie z każdego klubu.

2) Komitet ten miałby za zadanie:

a) uzgodnienie poglądów poszczególnych klubów,

b) uzgodnienie sposobów realizacji wyżej wymienionego projektu.

Ad pkt. b): P.K.J.M. proponuje rozłożenie pracy na trzy okresy.

Okres 1) W tym okresie P.K.J.M. zawarłby tymczasowe umowy indywidualne z poszczególnemi klubami, w celu ustalenia świadczeń poszczególnych klubów (gotówkowych i innych). Praca pierwszego okresu musiałaby być podjęta natychmiast, tak, aby nowo powstały ośrodek mógł rozpocząć swą działalność już w jesieni 1936 to znaczy, że już w 1936 roku sfora powinna biegać w rejonach współpracujących klubów w kolejności ustalonej przez powyżej wymieniony Komitet Międzyklubowy.

Okres 2) Byłby okresem przejściowym, to znaczy, że kluby przyczyniłyby się do utrzymania ośrodka, jak w okresie pierwszym i starają się podnieść rentowność swych imprez (konkursów hippicznych i t. p.), ażeby przez intensywną pracę dojść do:

Okresu 3) i ostatecznego, w którym to okresie jedyne czyste dochody z imprez (Bielsko, Katowice, Kraków i t. d.) pokrywałyby koszty całorocznego utrzymania ośrodka.

W ten sposób poszczególne kluby mogłyby zatrzymać dochody pochodzące ze swych składek członkowskich dla swoich autonomicznych potrzeb, leżących poza zakresem działalności ośrodka.

P.K.J.M. na podstawie siedmioletniej pracy w kierunku zorganizowania i prowadzenia narazie mniejszego, lecz analogicznego ośrodka, jak również na podstawie osiągniętych wyników, czuje się dość silny do rozszerzenia swej dotychczasowej działalności.

P.K.J.M. gotów jest służyć takiemu celowi przez bezinteresowne wypożyczenie na dłuższy okres lat swej sfory, oraz już funkcjonującego aparatu, jak również chętnie służyć będzie całem dotychczas zdobytem doświadczeniem fachowem.

Delegaci P.K.J.M.:

Marek Mysłakowski, mjr. w st. sp.

Eryk Pfann, mjr. w st. sp.

DZIEJE PIĘCIU KÓŁ OLIMPIJSKICH.

„Wiadomości Olimpijskie", wydawane we wszystkich niemal językach przez Komitet Organizacyjny XI-ej Olimpjady w Berlinie, podają ciekawe dane o pięciu kołach olimpijskich, które, zaczynając od sztandaru olimpijskiego i kończąc na groszowych pamiątkach olimpijskich, podczas Olimpjad są wszędzie umieszczane, tłoczone, malowane, haftowane i t. p.

W czasie Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie nie istniała jeszcze flaga olimpijska. Dopiero w r. 1914 zaprojektował baron de Coubertin, twórca nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, popularny obecnie symbol pięciu zespolonych kół o barwach: niebieskiej, czarnej, żółtej, zielonej i czerwonej na białem tle.

Koła te symbolizują pięć kontynentów, zjednoczonych ideą olimpijską.

Wbrew powszechnemu mniemaniu barwy kół nie mają nic wspólnego z poszczególnemi częściami świata, t. zn., że kolor żółty naprzykład, wcale nie odnosi się do Azji, albo czarny do Afryki. Wybór padł na wymienione pięć barw ze względu na to, że można z nich zestawić flagi wszystkich narodów. Tak przynajmniej było przed wojną światową.

Coubertin w r. 1914 polecił wykonać na własny koszt 500 sztuk tej chorągwi. Po raz pierwszy wywieszono ją publicznie w przeddzień otwarcia Kongresu Olimpijskiego w Paryżu, w sobotę 14 czerwca 1914, na przyjęciu, urządzonem przez hr. de Bertier.



Pięć zespolonych kół olimpijskich.

W dniu tym towarzyszyła flaga olimpijska, noszona przez 6 skautów, Prezydentowi Poincare na uroczystość dwudziestej rocznicy założenia Igrzysk Olimpijskich. Pokazywano ją przy wszystkich innych uroczystościach i imprezach, związanych z Kongresem.

W r. 1915 powiewał sztandar olimpijski na ratuszu w Lozannie, jako na siedzibie Sekretarjatu Generalnego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Gdy w r. 1916 zorganizowano w ramach wielkiej wystawy w San Francisco „Dzień Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego", chorągiew ta zdobiła miejsce honorowe głównego stadjonu.

W czasie Igrzysk Olimpijskich w Antwerpji w 1920 r. sztandar olimpijski powiewał po raz pierwszy w czasie zawodów. Poświęcono wówczas piękną atlasową chorągiew, ufundowaną przez Belgijski Komitet Olimpijski, która odtąd stale jest przekazywana przez Prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, burmistrzowi miasta, w którem odbyły się Igrzyska i jest w mieście tem przechowywana aż do następnej Olimpjady.

Burmistrz Los Angeles, John C. Porter, przybędzie latem roku bieżącego do Berlina, aby w czasie uroczystego zamknięcia Igrzysk wręczyć sztandar olimpijski Prezydentowi Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, hr. Baillet-Latour, który ze swej strony powierzy go nadburmistrzowi Berlina, dr. Sahmowi.

SPROSTOWANIE.

W numerze 1-ym z dn. 1-go stycznia 1936 r., na stronie 16-ej w komunikacie P. Z. J. Nr. 1 „Statystyka nagród zdobytych od 1/I. 35 r. do 31/XII. 35 r. w zawodach dla Młodego Pokolenia" pod pozycją 14-tą zaszła pomyłka drukarska. Mianowicie: Tadeusz Rudek zdobył jedną 3-cią nagrodę, a nie jedną czwartą, jak mylnie wydrukowano.

HODOWLA

WALNE ZEBRANIE KOMITETU TARGÓW KOŃSKICH W GNIEŹNIE.

W czwartek, dnia 6 lutego r. b. o godz. 16-tej odbędzie się w Gnieźnie w lokalu Hotelu Centralnego — ul. Mieczysława 7 — walne zebranie członków K. T. K. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok obrachunkowy 1935/36.
2. Przedłożenie bilansu oraz rachunków strat i zysków z tegoż czasokresu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Zmiana statutu K. T. K., zatwierdzonego w dniu 6.XII. 1926 r.
5 Komunikat Zarządu.
6. Wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sekcyj Specjalnych.
7. Wolne głosy i wnioski.

Spowodu ważnych spraw (zmiany statutu) obecność wszystkich P. T. członków bardzo pożądana.

WIADOMOŚCI ZE STADA I STAJNI p. Z. Dobieckiego w Łopusznie.

Ze stajni wyścigowej sprzedano: og. Flirt (Stavropol — Intrata) i kl. Fanega (Stavropol — Le Renteria). Sześć dwulatków w marcu zostanie wysłanych na tor mokotowski. W 1936 r. funkcje reproduktora pełnić będzie Batiar (Alaric Victor — Electra), którym wszystkie folblutki będą odchowane prócz Biskry, przeznaczonej do Bafura.

Czekan (Proporzec i Uciecha po Mości Książe) ur. 1922 r., stanowić będzie w 1936 r. po 25 zł. klacze pełnej krwi, a po 15 zł. klacze półkrwi w Gałowie, p. Szamotuły M. hr. Mycielskiego.

Tout en Haut (Cannobie — Tillie Vallie po Greenback), ur. 1925 r. we Francji pokrywać będzie klacze pełnej krwi ang. po 100 zł., półkrwi po 50 zł. w st. Bachórzec, pow. Przemyski.

WYŚCIGI

MAŁOPOLSKIE TOW. ZACH. DO HOD. KONI.

Dnia 14 stycznia 1936 r. odbyło się Walne Zebranie członków Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni.

Walne Zebranie otworzył Prezes Władysław hr. Piniński, następującem przemówieniem:

„Śmierć Pierwszego Marszałka Polski spowiła nasz kraj głęboką żałobą — stratę odczuł cały naród, jako bolesny i dotkliwy cios — proszę zatem Panów, abyśmy pamięć tego największego Polaka uczcili jednominutową ciszą."

Następnie prezes wygłosił wspomnienie pośmiertne po długoletnim członku Towarzystwa ś. p. Władysławie Garapichu i przeszedł do sprawozdania z działalności Towarzystwa za 1935 r.

W krótkiem i treściwem sprawozdaniu przedstawił całokształt wykonanych prac w zakresie preliminarza budżetowego na 1935 r., który mimo ciężkiego roku, dał niewielką nadwyżkę.

Rozegrano w roku 1935 gonitw dla koni wszelkiego pochodzenia i koni półkrwi wraz z dniami dodatkowymi 292 na ogólną sumę zł. 314.396.50.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum za czynności 1935 r. i wyraziło uznanie od całej Komisji Rewizyjnej za wzorową księgowość i czynności z tem związane, za przeprowadzenie całej kampanji w tak trudnym roku i ścisłe wykonanie budżetu.

Przedstawiony przez Zarząd preliminarz budżetowy na 1936 r., został uchwalony.

Dotacja na nagrody w 1936 r. została nieco zmniejszona, jak również obniżone zostały koszta wydatków ogólnych, jednak pod względem technicznym program wyścigowy na 1936 r. zostanie utrzymany w ramach 1935 r.

Na wniosek Zarządu uchwalone zostały przez Walne Zebranie zmiany statutu, a to: uzupełnienie §§ 10 i 17, — zmiana § 11.

Do Komisji Rewizyjnej na 1936 r. wybrani zostali: pp. Bronisław Komornicki, Roman Kraiński, Zygmunt Sawicki, Karol Wisłouch, Bohdan Ziętarski, Witold Ujejski.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Czesława Andrycza.

Kolory: k. i r. w podłużne biało-niebieskie pasy, cz. żółta.

Trener: Stanisław Kowalski, żokiej: vacat.

5 l. og. sk.-gn. Dyktator (Illuminator — Roli Poli).
4 l. og. gn. Bobrujsk (Bafur — Estramadura).
4 l. og. gn. Neptun (Torelore — Rusałka).
4 l. kl. gn. Nigra (Mah Jong — Garonne).
3 l. og. kary Czersk (Bafur — Estramadura).
3 l. og. gn. Oryginał (Mah Jong — Simplicite).
3 l. kl. gn. Orestea (Bafur — Fatima).
3 l. kl. c.-gn. Hardiesse (Illuminator — Rezolute).
2 l. og. kary Dęblin (Bafur — Estramadura).
2 l. og. gn. Prater (Villars — Hulanka).
2 l. kl. sk.-gn. Partytura (Villars — Cis Mol).
2 l. kl. gn. Butna (Büvesz — Tęcza).
2 l. kl. kaszt. Nedill (Illuminator — Nedjide II).

Stajni „Topór".

5 l. og. gn. Mat (Mah Jong — Garonne).

Stajnia p. Czesława Dydyńskiego.

Kolory: k., r. i cz. bronzowe.

Trener: Wincenty Sudek, żokiej: vacat.

6 l. og. kaszt. Jarosław (Harlekin — Donna Mobile).
6 l. og. kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II).
4 l. og. kaszt. Cezarewicz (Bob — Mary).
4 l. og. sk.-gn. Harmattan (Torelore — Nuit de Mai).
4 l. og. kaszt. Czeremosz (Bob — Ever Ready).
3 l. og. gn. Dynów (Bob — Preła IV).
3 l. kl. gn. Donetta (Bob — Abazówka).
3 l. kl. c.-gn. Dukla (Bob — Ever Ready).
3 l. og. sk.-gn. Kmiotek (Kmicic—Menzalaric).
3 l. og. c.-gn. Alan (Bob — Polish Agnes).
3 l. kl. c.-gn. Manilla (Harlekin — Carola).
2 l. og. c.-gn. Cedron (Villars — Hermosa).
2 l. og. gn. Cadyk (Bafur — Sucha).
2 l. kl. sk.-gn. Cylma (Bafur — Molly III).
2 l. og. gn. Excelsior (Bob — Czataldża).
2 l. og. kary Grog (Vadi-Halfa — Mandragora).
2 l. og. sk.-gn. Elbrus (Balthazar — Eleonora).
2 l. og. siwy Srebrny Lis (Dreifuss — Buława).
2 l. og. c.-gn. Fiord (Bob — Falsetta).

Stajnia p. Zbigniewa Dobieckiego.

Kolory: kurtka czerwona, rękawy i czapka żółte.

Trener: st. st. T. Stanisławski, żokiej vacat.

4 l. og. gn. Gobelin (Oszczep—Biskra).
4 l. og. kaszt. Grawer (Oszczep—Jersey Lilly).
4 l. og. gn. Galkar (Oszczep—Luba II).
4 l. kl. gn. Gilza (Oszczep—Ciocia Basia).
3 l. og. kaszt. Holmes (Oszczep—Roksana).
3 l. og. kaszt. Hokej (Oszczep Biskra).
3 l. og. gn. Honwed (Oszczep—Birma).
3 l. og. kaszt. Harcerz (Oszczep — La Renteria).
3 l. kl. kaszt. Hawerla (Oszczep — Intrata).
3 l. kl. gn. Hipoteza (Oszczep—Polette).
2 l. og. gn. Iloczyn (Bafur—Luba II).
2 l. og. gn. Iloraz (Villars—Birma).
2 l. og. gn. Ignis (Villars—La Renteria).
2 l. kl. skgn. Iriola (Double Up—Biskra).
2 l. kl. skgn. Ingrata (Double Up — Intrata).
2 kl. skgn. Immediata (Illuminator — Ciocia Basia).

Stajnia p. Kazimierza Wodzińskiego.

Kolory: k i cz. niebieskie w podłużne żółte pasy, r. żółte.

Trener: Andrzej Matczak, żokiej vacat.

6 l. og. gn. Burzan (Illuminator—Bursa).
5 l. og. gn. Rewers (Harlekin albo Happy lover — Reve d'Or).
5 l. og. sk. gn. Satrapa (Harlekin—Salwa).
5 l. og. gn. Gerwazy (Happy lover — La Garconne).
4 l. og. gn. Sarmata (King's Idler—Salwa).
4 l. og. kaszt. Efront (Brutus—Ententa).
4 l. og. siwy Baczyn (Mah Jong — Sandomierzanka).
4 l. og. kaszt. Handicap (King's Idler—Dzi Dzi).
4 l. kl. gn. Laszka II (King's Idler — Sonya).
4 l. kl. kaszt. Helenka (Mah Jong — Promienista).
4 l. kl. kaszt. Elipsa (King's Idler — Elekcja).
3 l. og. gn. Imperjał (Brutus—Irish Lady).
3 l. og. gn. Sektor (Brutus — Salwa).
3 l. kl. c. gn. Lutecja (Balthazar—Sonya).
3 l. kl. kaszt. Głusza (Happy lover — Głębina).
3 l. kl. gn. Bryza (Palü—Bzura).
2 l. og. sk. gn. Liktor (Harlekin—Sonya).
2 l. kl. c. gn. Ikarja (Harlekin — Irish Star).
2 l. kl. gn. Baronja (Harlekin — Madame Bovary).
2 l. og. kaszt. Elf (Harlekin — Elektra)
2 l. kl. kaszt. Elma (Brutus — Elekcja).
2 l. og. sk.-gn. Jakiś czarny (Harlekin — Dzi-Dzi).

ZAGRANICZNA

WĘGRY.

Węgierski Handicap ogólny, obejmujący wszystkie 367 koni, które biegały na torze płaskim w Budapeszcie (118 dwulatków, 125 trzylatków, 124 czterolatków i starszych) został ogłoszony przez Jockey Club tamtejszy.

Dwulatki:	kg.		kg.
Napoleon	85½	Szerenad	79½
Agrippa	80½	Bago	78½
Boss	80½	Try well	78½
Borura derü	80½	Desperado	77½

Na czele kroczy naturalnie Napoleon, syn Nubiera, bowiem przy czterech swoich występach odniósł cztery klasyczne zwycięstwa, m. in. w nagrodzie im. Św. Władysława. Jeśli posiadać będzie dość stamina'y — trudno go będzie pobić i w wieku trzyletnim.

Syn Papyrusa Agrippa, raz jedynie został pobitym i to przez Napoleona, Borura derü zaś była najlepszą klaczą w swoim roczniku.

Trzylatki:	kg.		kg.
Derüs	87	Margit	82½
Rhoda	85	Duce	82
Rang	84½	Premyśl	82
Boho	84	Domino	81

Najwyżej shandicapowanym został zwycięzca St. Leger, syn Balbinusa Derüs, nieco nieoczekiwanie, gdyż dwaj zwycięzcy Derby Duce i Premyśl otrzymali zaledwie po 82 kg. Rhoda była najlepszą klaczą na dystansie do 1.600 metrów, Rang, przeciwnie, był dobrym stayerem.

Czterolatki:	kg.		kg.
Cagliostro	92	Leka	84
Pillanat	87	Simplon	84
Tramp	85	Fokos	83½
Nordland	84½	Canada	82½

Oczywiście, na froncie umieszczonym został Cagliostro, który był extra-klasą w swoim kraju. Za nim kroczy flyer Pillanat i zwycięzca w Austria-Preis Tramp pred dystansowym Nordlandem, Leką i Simplonem.

Nubier wystawił na liście tej najlepszego dwulatka i czterolatka, również drugi niemiecki reproduktor — Weissdorn wydał wielce obiecujące dwulatki.

FRANCJA.

Statystyczne dane wyścigów płaskich za rok 1935.

Właściciele stajen:	Wygrana fr.
Baron E. de Rothschild	3.552.134
Ks. de Faucigny-Lucinge.	1.557.393
P. Wertheimer	1.522.982
L Volterra	1.459.200
Ed. Esmond	1.192.655
M. Boussac	1.020.858
R. Bedel	996.515
J. Stern	981.519
S. J. Unzue	950.430
J. Prat	800.007
Cte. de Rivaud	652.246
E. de Saint Alary.	635.470
S Guthmann	577.919
Lord Derby	558.344
J. E. Widener	504.176

Żokieje:	Ilość zwycięstw
W. Johnstone	102
C. H. Semblat	82
G. Duforez	77
A. Dupuit	76
W. Sibbritt	56
F. Herve	55
R. Brethes	51
G. Bridgland	51
F. Rochetti	48

Reproduktory:	Wygrana fr.
Pharos (Phalaris — Scapa Flow)	1.470.882
Blandford (Swynford—Blanche)	1.444.980
Fiterari (Sardanapale—Miss Bachelor)	1.032.703
Astérus (Teddy—Astrella)	1.022.050
Aethelstan (Teddy—Dédicace)	997.373
La Farina (Sans Souci II — Malatesta)	972.270
Biribi (Rabelais—La Bidouze)	832.865
Town Guard (Hurry On — William's Pride)	799.240
Belfonds (Isard II—La Buire)	746.325
Bruleur (Chouberski — Basse-Terre)	736.010
Monarch (Tracery — Teofani)	617.440
Massine (Consols—Mauri)	571.750
Teddy (Ajax—Rondeau)	563.015
Nino (Clarissimus—Azalée)	550.810
Finglas (Bruleur—Fair Simone)	542.240
Priori (Bruleur—Primavista)	516.290
Zionist (Spearmint—Judea)	485.920
Dark Japan (Dark Legend — Blouzelinda)	461.585
Rovigo (Faucheur—Ramondie)	445.975
Hotweed (Bruleur—Seaweed)	444.115
Clarissimus (Radium — Quintessence)	441.920
Vatout (Prince Chimay—Vasthi)	405.995

Konie:	Wygrana fr.
3 Crudité po La Farina	847.124
3 Louqsor po Aethelstan	619.773
2 Mistress Ford po Blandford	517.208
3 Aromate po Zionist.	497.384
3 Samos po Bruleur	492.000
4 Brantome po Blandford	398.150
3 Pearlweed po Hotweed	391.510
3 Peniche po Belfonds	370.210
3 Ping Pong po Pharos	358.238
3 Ortolan po Master Good	356.400
3 Bokbul po Blandford	354.950

Zwalczanie gry potajemnej.

Dekretem z dnia 31 października r. ub. walka z bookmacherami wstąpiła w nową fazę. Nietylko bowiem znacznie podwyższono karę więzienia i grzywny, ale odtąd do odpowiedzialności karnej pociągany będzie również **gracz** na równi z przyjmującym stawki.

Według art. 410 K.K. kara wynosić będzie od 2 do 6 miesięcy więzienia i od 1.000 do 10.000 fr. grzywny.

INDJE.

King Emperors Cup, jedna z największych gonitw bardzo rozwiniętego sportu wyścigowego w Indjach zdobytą została przez syna Weissdorna Play On'a, który bardzo łatwo pobił Tolerate oraz dwa klasowe francuskie konie tam biegające, mianowicie: Pougatchew'a i Mas d'Antibes.

Play On zdobył swego czasu Lincolnshire; należy on do nielicznych potomków, które pozostawił w Anglji niemiecki Weissdorn, przebywający obecnie na Węgrzech.

SZWAJCARJA.

St. Moritz. Zimowe międzynarodowe gonitwy w St. Moritz ustalone zostały na 26 i 30 stycznia oraz 2 lutego. Program każdego dnia zawiera trzy międzynarodowe gonitwy o dotacji mniejwięcej równej zeszłorocznej (minimalna nagroda dla pierwszego konia wynosić ma 1.000 fr.). Wielka Nagroda St. Moritz rozegraną będzie na dystansie 2000 m. i dotowana ma być w wysokości 8000 fr. — stanowić ona ma największą atrakcję programu.

Niemieckie stajnie, jak rokrocznie, posyłają swoje konie do St. Moritz.

WĘGRY.

Pretzner redividus. Pod tytułem tym poświęca wzmiankę czynnemu u nas w roku ubiegłym ż. Pretznerowi „Sport Weit", biorąc treść z „Wiener Sport": Emmerich Pretzner, zamieszkał w ojczyźnie swej, Węgrzech i zamierza tu uprawiać swój zawód. Ponieważ jeździec Widerhalla, Grollenur i innych wielkich zwycięzców posiada i w Niemczech wielu zwolenników, ci ostatni z przyjemnością dowiedzą się, iż Pretzner, który ostatnio w Warszawie odnosił duże sukcesy, będzie miał ponowną sposobność w Budapeszcie, aby wykazać swoje rzeczywiste uzdolnienia.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Nicea, 19 stycznia.

Grand Prix de La Ville de Nice. 300.000 fr. — 4.400 m. Steeplechase.

1. Royaume, 5 l. og. gn. (Cid Campeador — Royaute) A. Hoffmann, 67 kg., ż. R. Galaurchi.

2. Fusihama, 4 l. og. (po Balmoral) Vte R. de Rivaud, 63½ kg., ż. R. Bates.

3. Robin des Bois, 6 l. og. (po Bois Josselyn), L. Gauquelin, 73 kg., ż. H. Gleizes.

b. m.: Morvillars, Sans Erreur, Ad Alta, King of Wessex, Lord Byron.

Wygrane o 2½ — 10 dług. Czas: 6:05.2. Tot.: 112, 17, 13, 17 : 10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16 Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1,75 zł. **Nr. 4**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

2534 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

W stadzie TRZEBIEŃ
M. i St. Hr. Hr. Zamoyskich
stanowić będzie w 1936 r. ogier pełnej krwi ang.

S Z E R Y F

br. kasztan po Harrier i Szerena ur. 1926 r.
wygrał zgórą 150.000.— złotych

Cena stanówki 100.— zł. od klaczy pełnej krwi
25.— zł. „ „ pół krwi
Utrzymanie kl. źrebnej 100 zł. — jałowej 85 zł. mies.

Informacje: ZARZĄD DÓBR TRZEBIEŃ
poczta, telefon Magnuszew 1 woj. Kieleckie.



DO SPRZEDANIA
FOGARASZ

(Fiord-Erica) czteroletni ogier wysokiej półkrwi naskakany na płoty, zdrowy, cały; Cena 1.500 złotych,
i CZTEROLETNI WAŁACH półkrwi pod każdą wagę, cena 1.000 złotych. Zagaje p. Jędrzejów, woj. Kieleckie.

EXTRA-BAR

WARSZAWA
NOWY ŚWIAT 43
TELEFON Nr. 614-34

Nowy, komfortowo urządzony lokal w centrum stolicy, prowadzony przez najwybitniejszych fachowców.

KUCHNIA WYKWINTNA
BOGATO ZAOPATRZONE PIWNICE
CENY KONKURENCYJNE

W stadzie W. K. Matlakowskiego
w GŁAZNOWIE
stanowić będzie w 1936 r. ogier państw.

HARLEKIN

(Fels — Hecuba po Carabat)

Cena stanówki 100 zł., na stajnię 10 zł., utrzymanie klaczy miesięcznie 75 zł., pozatem na warunkach Min. Roln. Stacja kolejowa **Krzewie** (koło Kutna) o 4 klm. od majątku.

Informacji udziela Zarząd Dóbr GŁAZNÓW, poczta, telegr. i telefon 19 — Krośniewice.

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla wszystkich, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologji w Centr. Wyszk. Kawalerji: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł., dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł. kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL"

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgień, wiązadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgień, wiązadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 złotych (większy), lub 7 złotych (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, lekarz weterynarji, Puławska 41 m. 5 Warszawa 12.

Zarząd Stada anglo-arabskiego w Pomorzanach

(Małop. wschodnia) podaje do wiadomości, że ogier importowany pełnej krwi angielskiej

PAPERCHASE

własność Jerzego hr. Potockiego — stanowić będzie w tym roku, za cenę 150 zł. od klaczy.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Stada Pomorzany pow. Zborów (Małop. wschodnia).

Paperchase 16	Papyrus	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin 2
				Rcquebrune
			Topiary	Orme 11
				Plaisantierie
		Miss Matty 16	Marcovil 12	Marco 3
				Lady Villikins
			Simonath	St. Simon 11
				Philomath
	Picardy 16	Picton [illegible]	Orvieto 1	Bend Or 1
				Napoli
			Hecuba	Isonomy 19
				Helen of Troy
		Saints Mead	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela
			Meadow chat	Minting 1
				Stono Cling



W stadzie Łochów

w sezonie rozpłodowym roku 1936 stanowić będą następujące ogiery pełnej krwi:

HIGHBORN II

kaszt., ur. w r. 1923 we Francji po St. Just i Highly po Ajax — zwycięzca 15 wielkich wyścigów w Anglji i we Francji, ojciec kilkunastu zwycięzców w Anglji i w innych krajach

stanowi po cenie zł. 300 (trzysta) od klaczy pełnej krwi.

Klacze, które wygrały wyścig płaski wartości 4000 zł. (lub równowartości Ł 500) za wyjątkiem wyścigów sprzedażnych, albo zajęły w swojej karjerze miejsce płatne wartości 4000 zł., albo też dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10000 zł. lub wyżej — przyjęte będą za opłatą zł. 200 (dwieście).

Utrzymanie klaczy źrebnej miesięcznie zł. 100, jałowej — zł. 85, płatne za 2 miesiące zgóry wraz z opłatą za stanowienie.

Uwaga: w latach poprzednich **Highborn II** wykazał najwyższą płodność pośród ogierów pełnej krwi.

RAPACE

og. sk-gn., ur. w r. 1925 we Francji po Clarissimus i Rosée po As d'Atout. Wygrał około **300000** fr. fr.

stanowi po cenie zł. 400 (czterysta) od klaczy pełnej krwi.

Rapace wykazał najwyższą płodność pośród ogierów pełnej krwi.

Zapisy, wpłaty za stanówkę i utrzymanie uprasza się kierować:
Lekarz wet. Władysław Hofman — Puławska 41 m. 5, Warszawa.